PR

Cena numeru 2 zł.



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III | ŁÓDŹ, WTOREK 25 MARCA 1947 ROKU | Nr 84 (635)

STALIN PRZYJĄŁ BEVINA

Uzgadnianie czterech projektów w sprawie Niemiec przez Komisję Koordynacyjną

MOSKWA (PAP). W poniedziałek wieczorem generalissimus Stalin przyjął na Kremlu brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Ernesta Bevina. W towarzystwie ministra Bevina znajdowali się ambasador brytyjski w Moskwie sir Maurice Paterson, sekretarz prywatny oraz tłumacz.

MOSKWA PAP. — Posiedzenie specjalnej komisji koordynacyjnej utworzonej na mocy sobotniej decyzji rady ministrów spraw zagranicznych odbyło się w sobotę po południu. Do komisji należą — gen. Clay, Alphand, wiceminister Wyszyński i generał Robertson.

Zadaniem komisji jest porównanie propozycji opracowanych przez cztery delegacje, w konkluzji dotychczasowych obrad nad sprawozdaniem sojuszniczej Rady Kontrolnej w Berlinie. Komisja ma ustalić listę punktów uzgodnionych i nieuzasadnionych co do 8 zagadnień, omawianych przez wspomniane sprawozdanie: **demilitaryzacja, denazyfikacja, demokratyzacja, jedność ekonomiczna, poziom przemysłu, odszkodowania, transfer ludności i osób wysiedlonych, reorganizacja terytorialna.**

Do tego dołącza się dziewiąte zagadnienie, które było przedmiotem obrad w końcu ubiegłego tygodnia, a mianowicie **tymczasowa organizacja polityczna Niemiec.**

Zestawienie punktów uzgodnionych i nieuzgodnionych ma być podstawą dyskusji, **która rozwinie się we wtorek na Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych.**

MOSKWA (PAP). — W przeciągu drugiej niedzieli Konferencji Moskiewskiej pracowali jedynie rzeczoznawcy, celem zredagowania sprawozdania co do poszczególnych punktów, omawianych w ciągu ubiegłych dwóch tygodni.

Wieczorem ambasador Francji przyjął członków delegacji francuskiej i dziennikarzy przybyłych z Paryża. Odbyło się również przyjęcie w ambasadzie amerykańskiej.

Liczni delegaci i dziennikarze spędzili wieczór w różnych teatrach, gdzie w tym dniu odbyły się specjalne przedstawienia. Minister Bidault z małżonką odbyli wycieczkę do Archangielskoje w pobliżu Moskwy.

Bomby kruszą zatory

WARSZAWA PAP. — W górnym i środkowym biegu Wisły oraz w jej dorzeczu sytuacja uległa pewnej poprawie. Dzięki energicznej akcji 1 warszawskiego pułku pontonowego, zostały obronione trzy niezwykle ważne ze względów komunikacyjnych i transportowych mosty w Sandomierzu. Akcja wojska w Sandomierzu zasługuje tym bardziej na uznanie, że musiało ono walczyć z **dwukrotnym gwałtownym pochodem lodów, — trwającym po kilka godzin każdy.**

Zator pod Zakroczymiem spowodował wylew w dolnym biegu Wisły, Bzury i Bugo - Narwi. Wojsko prowadzi intensywną akcję w kierunku rozbicia tego zatoru i umożliwienia spływu nagromadzonych lodów w dół rzeki. W dniu dzisiejszym lotnictwo pod osobistym kierownictwem dowódcy wojsk lotniczych przeprowadziło bombardowanie tego zatoru przy użyciu bomb od 100 do 500 kg. Poza tym również są bombardowane i inne mniejsze zatory.

— o —

Kongres narodów azjatyckich rozpoczął obrady w Delhi

LONDYN (obsł. wł.) — W New-Delhi w dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie pierwszego kongresu wszechazjatyckiego. **W kongresie biorą udział przedstawiciele 25 państw azjatyckich, w tym również przedstawiciele republik środkowo-azjatyckich ZSRR.** Uczestnicy kongresu, reprezentują narody, które stanowią w sumie połowę ludności całego świata.

Warszawa — Belgrad

Wymiana depesz między Prezydentem Bierutem a dr. Ribarem

WARSZAWA PAP. — W rocznicę podpisania paktu polsko - jugosłowiańskiego miała miejsce następująca wymiana depesz pomiędzy przewodniczącym Prezydium Ludowej Skupszczyny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii a Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej.

„Jego Ekscelencja Pan Bolesław Bierut, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa.

W rocznicę podpisania paktu pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii, przesyłam w imieniu Prezydium Ludowej Skupszczyny — najserdeczniejsze życzenia naszych narodów, ażeby w ścisłej bratniej współpracy z bratnim polskim narodem urzeczywistnić w bieżącym roku wszystkie wytyczone cele, które doprowadzą nas do trwałego pokoju, jedności i postępu.

(—) **dr. Ivan Ribar**

Przewodniczący Prezydium Ludowej Skupszczyny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii".

„Jego Ekscelencja Pan doktór Ivan Ribar, przewodniczący Prezydium Ludowej Skupszczyny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, Belgrad.

Proszę przyjąć serdeczne podziękowania za życzenia, nadesłane w rocznicę podpisania paktu. Ufam, że sojusz i przyjaźń naszych bratnich narodów będzie podwaliną sprawiedliwego i trwałego pokoju.

(—) **Bolesław Bierut,**

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej".

Zwyrodnialcy niemieccy

FRANKFURT (obsł. wł.). W trakcie procesu lekarzy i sióstr zakładu „leczniczego" w Hadamar, gdzie masowo likwidowano chorych i niedołężnych ludzi wyszły na jaw wstrząsające szczegóły, które świadczą o **zwyrodnieniu lekarzy niemieckich** — pod działaniem hitlerowskich ustaw. Przesłuchano siedem urzędniczek, których zadaniem było **pisywanie listów „kondolencyjnych" do rodzin zagazowanych ludzi.** 10-tysiączne zagazowanie było w Hadamar świętowane jak uroczystość, a **każdy z pracowników musiał z tej okazji wypić butelkę piwa i wysłuchać parodii „mowy pogrzebowej"**, którą wygłosił jeden z przydzielonych do zakładu pastorów. Likwidacja chorych odbywała się partiami, a polecenia wydawane były przez kierujących zakładem lekarzy.

— o —

Gruntowna denazyfikacja w radzieckiej strefie okupacyjnej

BERLIN (PAP) — Jak podaje pismo „Die Neue Zeitung" w radzieckiej strefie okupacyjnej **zwolniono około 79 tysięcy urzędników administracyjnych, 24 tys. urzędników policyjnych, 9.750 sędziów, 6.400 osób pracujących w zakładach wydawniczych i 44 tys. osób spośród personelu nauczycielskiego.**

Dawni członkowie partii, nie wyłączając kobiet, zostali zatrudnieni przy budowie dróg.

Jak wynika z powyższych danych, **denazyfikacja w radzieckiej strefie okupacyjnej została gruntownie przeprowadzona, a na stanowiskach w administracji pozostali jedynie prawdziwi antyfaszyści i b. więźniowie obozów koncentracyjnych.**

Plan pomocy faszystom

Członkowie Kongresu USA zapoznają się z projektami Trumana

WASZYNGTON PAP. — Rząd Stanów Zjednoczonych wręczył członkom kongresu tekst propozycji, określających stanowisko rządu wobec problemu Grecji i Turcji. W propozycjach tych jest m. in. mowa o pragnieniu powstania nowego rządu greckiego, obejmującego wszystkie partie określane jako „lojalne" a z wyłączeniem grup „skrajnej lewicy" i elementów reakcyjnych. Rząd Stanów Zjednoczonych zamierza popierać w zasadzie roszczenia greckie wobec Epiru północnego i na morzu Egejskim. Chciałby on również przekazania Grecji Cypru na podstawie dwustronnej umowy między Wielką Brytanią a Grecją, **zapewniającej bezpieczeństwo linii komunikacyjnych w wschodniej części morza Śródziemnego.** Rząd amerykański uważa natomiast za przesadne roszczenia Grecji w stosunku do terytoriów, położonych wzdłuż granic Albanii i Bułgarii.

Przechodząc do spraw Turcji rząd USA przedstawia członkom kongresu swój pogląd na sytuację międzynarodową tego kraju zwłaszcza zaś na jego stosunki ze Związkiem Radzieckim oraz podkreśla m. in. że Turcja przeciwstawia się wszelkiej rewizji układów w sprawie cieśnin.

Sytuacja ekonomiczna Turcji nie wydaje się rządowi USA katastrofalną, uważa on jednak, że ten kraj potrzebuje **„pilnej pomocy finansowej".** W dokumentach przedłożonych kongresowi rząd USA wspomina również o kwestii Iranu i zaznacza, że problem ten należy rozpatrywać z uwzględnieniem życzeń ZSRR w sprawie dostępu do zatoki perskiej.

Ostry protest EAM-u

przeciw prześladowaniom ludności greckiej

MOSKWA (obsł. wł.) — Komitet Wykonawczy EAM uchwalił rezolucję, w której powiedziano, iż **należy natychmiast usunąć rząd, „którego ręce poplamione są krwią niewinnych ofiar" i utworzyć inny rząd, zdolny do doprowadzenia Grecji na drodze demokratycznej do pokoju i bezpieczeństwa.**

Prasa greckich partii centrowych również występuje przeciwko rządowi Maximosa. Dziennik „Elefteria" nazywa rząd **„rządem krwiopijców"**, niezdolnym do wyprowadzenia kraju z „krwawego koszmaru".

„Jeszcze jednym dowodem winy rządu — pisze dziennik — **jest fakt, iż władze greckie nie tylko nie potrafiły (czy nie chciały?) rozprawić się ze znanym zdrajcą i bandytą Kacareosem, mającym na sumieniu niezliczone zbrodnie, lecz — odwrotnie — podjęły się jego obrony i usprawiedliwiają działalność stronników tego zbrodniarza".**

Urzędnikom w Lubece nie wolno przybierać na wadze

LUBEKA (Obsł. wł.) Zarząd miasta Lubeki wpadł na orginalny pomysł dla zwalczania korupcji i spekulacji wśród urzędników. Oto wszyscy pracownicy i policjanci, mający doczynienia z zaopatrzeniem ludności, lub zwalczający „czarny rynek" muszą się ważyć przy wstępowaniu na służbę. Kto w trakcie swego urzędowania przybierze na wadze, zostanie natychmiast zwolniony ze służby, chyba, że udowodni świadectwem lekarskim, że tycie jego było objawem chorobliwym

Świadkowie z całej Europy

składają zeznania na procesie Hoessa

WARSZAWA (Obsł. wł.) Na procesie Hoessa zeznawali wczoraj w dalszym ciągu świadkowie zagraniczni. Świadek Markus Lustbader jest obywatelem belgijskim, którego z obozu karnego w Belgii wysłano do Oświęcimia. Z jego transportu, liczącego 1.850 ludzi, zaledwie 250 mężczyzn i 150 kobiet weszło do obozu, a resztę zagazowano. Świadek Lustbader stwierdza stanowczo, **że do komory gazowej kierowano nawet ludzi zupełnie zdrowych, a liczba ich zależna była od „zapotrzebowania".**

Następny świadek, obywatelka belgijska Weissblom opowiada sądowi, jak za udział w ruchu oporu w Belgii została aresztowana i następnie wysłana do Oświęcimia. Początkowo na „blok kwarantanny", gdzie więźniarkom dawano zastrzyki rzekomo profilaktyczne, ale w istocie powodujące gorączkę i zgony.

Jako następny zeznawał przed Najwyższym Trybunałem Austriak Henryk Durmeier, będący obecnie kierownikiem policji państwowej w Wiedniu. Opowiada on, że walczył w Hiszpanii aż do samego końca wojny domowej, dostał się następnie do obozu internowanych we Francji, z którego w 1940 r., po zawieszeniu broni został przez Niemców zawieziony do Wiednia, postawiony przed trybunałem ludowym i wysłany do Oświęcimia.

W swych obszernych, wstrząsających zeznaniach, świadek obrazuje dwa światy w obozie oświęcimskim: z jednej strony — „nadludzie", SS-mani, bogacący się na dobytku wysłanych na śmierć ludzi i nie cofający się przed niczym, co mogłoby ich uchronić od pójścia na front, z drugiej strony — „podludzie", z nielicznymi wyjątkami solidarni i zjednoczeni w ruchu oporu, który uratował życie wielu tysiącom osób. Durmeier opowiada o próbie ucieczki, przedsięwziętej przez trzech komunistów wiedeńskich i dwóch Polaków. Byli oni po schwytaniu przez 3 miesiące przesłuchiwani w bunkrze na t. zw. „huśtawce", gdzie więzień wisiał związany za ręce i nogi. Mimo to, nie załamali się oni pod wpływem tych tortur, gdyby coś powiedzieli — mówi świadek — to mnie by tu nie było, nie było by innych świadków, a pan Cyrankiewicz nie byłby dziś premierem.

W dniu wczorajszym zostały odczytane zeznania tych świadków, którzy nie mogli przybyć na rozprawę.

Świadek Jan Klima w zeznaniach swoich pisze, że **do dołów krematoryjnych wrzucano dzieci żywcem bądź bezpośrednio z samochodów, bądź też podprowadzano je do dołów i SS-mani długimi widłami spychali je w ogień.**

Świadek zeznał również, że w dniu 17 kwietnia 1943 r. podano w obozie zupę, ugotowaną na trupach Żydów holenderskich.

W dalszym ciągu świadek stwierdza, że **palono żywcem dzieci polskie, pochodzące z Zamojszczyzny; były to dzieci powyżej lat 10-ciu.**

W zeznaniach swoich świadek Dragon szczegółowo opisuje swoją pracę przy krematoriach i urządzenie komór gazowych, rowów do palenia zwłok i samych krematoriów.

Świadek przytacza fakt, że pewnego razu z komory gazowej wydobyto żywe dziecko. Było ono szczelnie zawinięte w poduszkę i dzięki temu nie zginęło od gazu. SS-man dziecko to położył nad płonącym rowem, obcasem zmiażdżył mu krtań i jednym kopnięciem wtrącił dziecko w płomienie.

Postulaty Serbów Łużyckich

BERLIN PAP. Delegacja Serbów łużyckich złożyła na ręce przedstawiciela Związku Radzieckiego w Berlinie marszałka Sokołowskiego memorandum, które ma być przekazane Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych w Moskwie. Serbowie łużyccy domagają się przyznania im całkowitej autonomii.

Przyjęcia w MSZ

WARSZAWA (PAP). Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 24 bm. ambasadora ZSRR w Warszawie p. W. Z. Lebiediewa.

Delegacja ONZ w Sofii

SOFIA PAP. — W poniedziałek rano członkowie komisji ONZ, wysłanej do Grecji i państw bałkańskich, przybyli samolotem do Sofii.

Członkowie komisji pozostaną przez 4 dni w Sofii i po wysłuchaniu świadków bułgarskich udadzą się do Belgradu w piątek lub w sobotę.

Delegacja Międz. Biura Pracy

w Zw. Zaw. w Łodzi

ŁÓDŹ PAP. — W dniu 24 bm. przybyli do Łodzi delegaci Międzynarodowego Biura Pracy pp. Besiling i Shuil. Goście odbyli rozmowy z łódzkimi działaczami zawodowymi, w szczególności z przewodniczącym OKZZ ob. Widawskim i z przewodniczącym Zarządu Głów. Włókniarzy A. Burskim.

P. Mikołajczyk traci wpływy

we własnym stronnictwie

Socjalistyczna Agencja Prasowa donosi:

W poprzednich komentarzach do sytuacji w PSL komunikowaliśmy o zawieszeniu niewygodnych, opozycyjnych w stosunku do p. Mikołajczyka ośrodków PSL, jak np. we Wrocławskiem.

Do tych opozycyjnych ośrodków należy niewątpliwie i warszawski zarząd wojewódzki tej partii. P. Mikołajczyk pragnął i na tym terenie pozbyć się niewygodnych dla siebie ludzi. W tym celu zwołał na dzień 22 marca konferencję wojewódzką zarządów powiatowych, sądząc, że uda mu się zmobilizować zarządy powiatowe przeciwko zarządowi wojewódzkiemu.

Próba sił zakończyła się jednak kompletną klęską p. Mikołajczyka. Wystarczy, by powiedzieć, że na 7 reprezentowanych na konferencji powiatów (przedstawiciele pozostałych w ogóle na konferencję nie przybyli), jedynie powiat warszawski opowiedział się za linią p. Mikołajczyka, przedstawiciele zaś pozostałych sześciu powiatów bardzo ostro linię tę skrytykowali. Nie pomogła nawet specjalnie na ten cel przez p. Mikołajczyka zorganizowana grupa 14 „nieprzejednanych", wśród której obok prezesa znajdowali się pp. Wójcik, Kamiński i inni — klęska koncepcji p. Mikołajczyka była bardzo wyraźna.

P. Mikołajczyk usiłował przekonać opozycję, wygłosił nawet parogodzinne(!) przemówienie. Wszystko daremnie. Ciekawym momentem w argumentacji p. Mikołajczyka było twierdzenie o... 75 procentowych wpływach PSL w czasie wyborów.

Na to twierdzenie odpowiedział posłowi Mikołajczykowi, biorący również udział w konferencji, poseł Zaleski, że gdyby nawet PSL posiadało wielkie wpływy, to wpływy te nie miałyby nic wspólnego z PSL, ani z chłopstwem, ani z ideologią stronnictwa ludowego, a po prostu liczy p. prezes na przeciwników reformy rolnej i upaństwowienia przemysłu na zakamieniałych wsteczników.

Opozycyjnie w stosunku do p. Mikołajczyka wypowiedziało się na konferencji jeszcze szereg mówców, m. in. ob. ob. Warowny (przewodniczący prezydium warszawskiego zarządu wojewódzkiego PSL), Gujski, Makowski, Niedek i Prewecki. W sprawozdaniach z powiatów padały słowa krytyki pod adresem p. Mikołajczyka i poważne wątpliwości dotyczące zarówno słuszności, jak i celowości jego linii politycznej.

Tak więc pierwsza próba likwidowania opozycji zakończyła się kompletnym fiaskiem, mimo, że p. Mikołajczyk rzucił na szalę cały swój autorytet, przybywając na konferencję w otoczeniu całego sztabu „nieprzejednanych". Ciekawe — jak z tej sytuacji wybrnie p. Mikołajczyk?

Oświadczenie Vietnamu

w sprawie porozumienia z Francją

PARYŻ PAP. — Agencja France Presse donosi, powołując się na radio vietnamskie, że Ho-chi-minh oświadczył na konferencji prasowej, iż **naród vietnamski jest gotów współpracować w przyjaźni z Francją w ramach Unii francuskiej,** jeżeli Francja uzna niepodległość Vietnamu i jego prawo do nawiązywania stosunków z zagranicą. Jeżeli natomiast Francja będzie chciała utrzymać ustrój kolonialny w Indochinach, to naród vietnamski jest zdecydowany prowadzić walkę w dalszym ciągu.

Nowe lekarstwo

przeciw rakowi

RZYM PAP. Prasa włoska donosi, że dr. **Guarnieri, po kilkuletnich pracach nad rakiem, wykrył preparat antyrakowy, który nazwał „F.A.2".**

Doświadczenia przeprowadzone przy pomocy tego środka leczniczego na osobach ciężko chorych dały nadzwyczaj pomyślne wyniki. Działalność tego preparatu oparta jest na **wyciągach z wątroby i polega na przywróceniu równowagi biofizycznej komórek.** Choroba raka, według twierdzień dra. Guarnieri, powstaje wskutek utraty równowagi w komórkach, wywołanej brakiem odpowiednich ilości wyciągów z wątroby. We wszystkich ważniejszych ośrodkach leczniczych prowadzona będzie kuracja za pomocą preparatu.

— o —

Zjednoczenie ruchu zawodowego w Japonii

(RAP) W pierwszej połowie marca na konferencji 150-ciu przedstawicieli 38 największych japońskich związków zawodowych została przyjęta uchwała o powołaniu Rady Narodowej Związków Zawodowych Japonii jako „organu narodowego jednolitego frontu robotniczego".

W skład Rady weszli Japoński Kongres Przemysłowych Związków Zawodowych — 1.700 tys. członków, Japońska Federacja Pracy — 850 tys. członków, Japoński Kongres Pracy — 210 tys. członków, Powszechna Federacja Związków Zawodowych Robotników i Urzędników Kolei Żelaznych—550 tys. członków Związek Zawodowy Nauczycieli — 320 tys. członków, Związek Zawodowy Samorządowców — 230 tys. członków itd.

W skład Komitetu Wykonawczego Rady wybrano: 3 przedstawicieli Japońskiego Kongresu Związków Zawodowych, 2-ch — Japońskiej Federacji Pracy, oraz po jednym od reszty Federacji i związków zawodowych.

Jarosław Hasek — 312)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

— Sam widzisz — mówił Marek — że rzucam na papier czyny bohaterskich zbawców Austrii, ale nic mi się kupy nie trzyma i wszystko z przeproszeniem do dupy. Mamy do czynienia z samymi [illegible] i niewiadomymi, które dopiero przyszłość wyjaśni. Prócz dawnych moich zdolności odkrył we mnie kapitan Sagner niezwykły talent matematyczny. Muszę kontrolować rachunki batalionu i doszedłem do wniosku, że nasz batalion jest zgoła bierny i że czeka tylko na jakąś okazję, żeby zrobić jakie takie wyrównanie ze swoimi rosyjskimi wierzycielami, ponieważ po porażce i po zwycięstwie kradnie się najwięcej. Zresztą wszystko to jedno. Nawet gdybyśmy zostali pobici na głowę, to i tak mielibyśmy dość dokumentów o naszym zwycięstwie, ponieważ jako historyk batalionu mam tyle zaufania, iż wolno mi pisać: — I znowuż zwróciliśmy się czołem ku nieprzyjacielowi, który już był mniemał, że zwycięstwo jest po jego stronie. Wypad naszych żołnierzy i atak na bagnety był dziełem okamgnienia. Nieprzyjaciel zrozpaczony poniesioną klęską ucieka, rzuca się we własne okopy, a my kłujemy go bez litości, tak, że w nieporządku opuszcza swoje rowy strzeleckie, pozostawiając w naszych rękach rannych i jeńców. Jest to jeden z najsławniejszych momentów. Kto takie chwile przeżyje, ten natychmiast pisze do domu kartę i wysyła ją pocztą polową: — Dostali po dupie, kochano żono! Jestem zdrów. Odstawiłaś już naszego smyka? Tylko go nie przyuczaj, żeby cudzych ludzi nazywał tatą, ponieważ było by to dla mnie bardzo niemiłe. — Cenzura przekreśli następnie zdanie. Dostali po dupie — ponieważ właściwie nie wiadomo, kto dostał, a można by się domyślić rzeczy najróżniejszych, jako że wyrażenie było niejasne.

— Główna rzecz w tym, żeby zawsze mówić jasno i wyraźnie — wtrącił Szwejk. — Gdy w roku 1912 w kościele świętego Ignacego w Pradze byli misjonarze, to jeden z nich wywodził, że chyba z nikim nie spotka się w niebie. A na tych wieczorowych ćwiczeniach duchownych był pewien blacharz Kuliszek, który po nabożeństwie mówił w gospodzie, że ten misjonarz musiał nagrzeszyć co niemiara, skoro w kościele deklarował, że z nikim się w niebie nie spotka. Czemu to takich ludzi wysyłają na kazalnicę? Należy zawsze mówić jasno i wyraźnie, a nie kręcić tak i owak. U Brejszków był przed laty pewien kiper, który miał ten zwyczaj, że gdy po pracy całodziennej wracał do domu, to wstępował do jednej nocnej kawiarni i przepijał do nieznanych sobie gości: Wy na nas, a my na was..

(D. c. n.)

I to i owo

I tak też bywa...

W Polsce dzisiejszej zmienił się radykalnie stosunek człowieka do pracy. Czy w warunkach przedwojennych było do pomyślenia — wielki wyścig pracy, zainicjowany przez samych robotników? Na każdej państwowej, czy spółdzielczej placówce? Są i pracownicy, którzy swą produkcję podnieśli na szczyty przed wojną nieznane.

Ale obok tego obserwujemy jeszcze jedno, wręcz przeciwne zjawisko.... U niektórych ludzi po wyzbyciu się zwyczajnego strachu, który był u nich dawniej jedynym „bodźcem" do wykonywania swych obowiązków zawodowych — nastąpiło zaniedbanie się w pracy.

Weźmy np. kina. Gdy były w rękach prywatnych właścicieli, wszystko jakoś lepiej „klapowało". Była i muzyka z płyt przed rozpoczęciem seansu, a kontrolerzy żywo uganiali się po sali, sprawdzając bilety.. Bo gdzieś tam w kącie sali kinowej stał właściciel i obserwował.

Albo sklepy spółdzielcze. U prywatnego właściciela, gdy klient nie chce materiału w paski, pokazują mu w groszki potem w kółka. Aż klient wybierze sobie to, czego pragnie. A w spółdzielni? Gdy nie chcesz towaru w paski, co najwyżej — możesz dostać w... ząbki. Dlaczego bo:.. personel „nie boi się", bo przecież wiadomo, że demokracja uwolniła nas od strachu przed kapitalistą. ...Dziś, do pracy we fabryce spóźnia się przeciętnie 10 procent pracujących. A w biurach — to z reguły się już utarło, jako bon tone półgodzinne spóźnienie do pracy. I w lwiej większości nikt za to wykroczenie nie ponosi konsekwencji. Bo nieraz tak bywa, że nie ma przed kim jej ponieść. Bo kierownik „ulepiony jest z tej samej gliny" — to znaczy również spóźnia się. A jeśli nawet ktoś spyta o powód spóźnienia, zawsze coś się tam wymyśli. I to „coś" zawsze wytłomaczy... O, dawniej, to było znacznie gorzej. Trzy razy człowiek spóźnił się i wylatywał „na bruk". Niejeden przepracował 10 lat u prywatnego fabrykanta i ani razu nie spóźnił się. Bo się bał...

Praca nad nawróceniem „wyzwolonych od strachu" i wprowadzeniem ich w nową rzeczywistość „bez strachu" trwa we wszystkich fabrykach i urzędach. Prowadzą ją w pierwszym rzędzie organizacje partyjne i Rady Zakładowe.

Ale w równej mierze do tej akcji uświadamiającej jest powołany każdy świadomy nowej treści i nowego celu pracy. Dz

Przemysł na Ziemiach Odzyskanych

odbudowuje się w szybkim tempie

Przemysł Ziem Odzyskanych przejęliśmy w stanie mocno zdewastowanym bez maszyn prawie i ludzi. Tym bardziej na podkreślenie zasługuje tempo jego odbudowy, szczególnie, jeśli chodzi o większe zakłady objęte przez Państwo.

Według statystyki niemieckiej w 1933 r. na Ziemiach Odzyskanych były 18.443 zakłady przemysłowe zatrudniające 6 i więcej pracowników: zatrudnienie w tych zakładach wynosiło około 522 tys. osób.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w lipcu 1945 r. mieliśmy na Ziemiach Odzyskanych 4.238 czynnych zakładów, pracowało w nich 112.580 osób; we wrześniu 1946 r. liczba zakładów wynosiła 5.817, przy czym wzrost nastąpił przede wszystkim w grupie zakładów większych. Liczba zatrudnionych osiągnęła 314 tys. osób, tj. 60 proc. stanu przedwojennego.

Większy wzrost zatrudnienia niż zakładów tłumaczy się tym, że przede wszystkim zostały uruchomione fabryki większe zatrudniające 20 i więcej pracowników. Podczas gdy w lipcu 1945 r. liczba tych zakładów wynosiła 712, to we wrześniu 1946 r. wzrosła do 1.970; zatrudnienie zaś z 95 tys. do 290 tys. osób.

We wrześniu 1946 r. na Ziemiach Odzyskanych mieliśmy uruchomione już prawie wszystkie kopalnie — na 65 przedwojennych pracowało 56. Zatrudnienie w nich przekroczyło nawet poziom przedwojenny — m. in. ze względu na gorsze warunki techniczne pracy z powodu zniszczeń wojennych.

W innych przemysłach zaznaczył się w okresie między lipcem 1945 r. a wrześniem 1946 r. duży wzrost liczby większych zakładów i zatrudnienia.

I tak w przemyśle mineralnym liczba czynnych zakładów zwiększyła się z 58 do 254, w chemicznym z 39 do 111, we włókienniczym: z 72 do 128 (w przemyśle tym była jednocześnie przeprowadzana komasacja zakładów): w celulozowo-papierniczym z 11 do 55, w poligraficznym z 13 do 73, w skórzanym z 5 do 25 (i w tym przemyśle przeprowadza się komasacje), w drzewnym z 63 do 270, w przetwórczo-rolnym i spożywczym ze 102 do 439, w budowlanym z 97 do 203; liczba elektrowni, gazowni i wodociągów zwiększyła się z 58 do 137.

Zatrudnienie w większych zakładach przemysłu mineralnego w tym okresie wzrosło z 4,075 do 25.231 osób, we włókienniczym z 8.955 do 47.302; w hutniczym i metalowym z 9.803 do 36.258, w drzewnym z 2,705 do 20.120, w przetwórczo-rolnym i spożywczym z 6.161 do 25.198, w budowlanym z 8.091 do 16.684; w elektrowniach, gazowniach i wodociągach z 4.478 do 21.469.

Szybka odbudowa wielkiego i średniego przemysłu na Ziemiach Odzyskanych jest faktem, który z coraz większą siłą przemawia na naszą korzyść w zagospodarowaniu tych ziem. Obok fabryk coraz więcej zakładów rzemieślniczych urucha mia produkcję na Ziemiach Odzyskanych, stanowiąc również mocne oparcie dla polskości tych ziem.

9 tysięcy zegarów

wypuściła fabryka dolnośląska

Fabryka zegarów mechanicznych, istniejąca w Świebodzicach, pow. świdnicki, na Dolnym Śląsku, ma poważne osiągnięcia swej pracy.

Fabryka była przejęta przez polskie władze przemysłowe w miesiącu lipcu 1945 roku, a już w październiku tegoż roku wypuściła pierwsze zegary. Tak szybki start należy uznać za wielki sukces pierwszych pionierów — techników i robotników, którzy bezzwłocznie przystąpili do remontu zdewastowanych maszyn i skompletowania brakujących.

Obecnie kierownictwo zakładu ma nadzieję otrzymania nowych maszyn w ramach odszkodowań wojennych z Niemiec. Powinny one zastąpić przestarzałe urządzenia.

W chwili obecnej fabryka zatrudnia 250 pracowników fizycznych i umysłowych i produkuje miesięcznie przeciętnie od 500 do 700 wszelkiego rodzaju zegarów. Od początku podjęcia produkcji fabryka wypuściła około 9 tysięcy zegarów. Dumą zakładu są luksusowe zegary biurkowe. Fabryka nastawia obecnie swą produkcję także na eksport.

Produkcja hutnictwa żelaznego wzrasta

Wydatny, systematyczny wzrost produkcji przemysłu hutniczego, obserwujemy nie tylko w czasie ostatniego dwulecia, ale i widzimy jego rozwój w stosunku do okresu przedwojennego. Produkcja koksu, która w lipcu 1945 r. wyniosła 45.505 ton, w styczniu ub. r. osiągnęła już cyfrę 72,093 tony, a w rok później 79.533 tony. Przeciętna miesięczna produkcja w r. 1938 wynosiła zaledwie 46.400 ton.

Również w dziale wyrobów kutych i prasowanych produkcja obecna przekroczyła przedwojenną. Podczas gdy w roku 1938 produkowano przeciętnie 4.400 t. miesięcznie, to w styczniu 1947 r. wyprodukowano 6.353 tony.

W innych działach produkcja hutnictwa żelaznego szybko zbliża się do norm przedwojennych i wykazuje tendencje do ich przekroczenia. I tak, podczas gdy przeciętnie przed wojną produkowano ponad 73 tysiące ton surówki miesięcznie, przyniósł lipiec 1945 r. produkcję przeszło 22 tys. ton, styczeń 1946 r. — ponad 51 tys. ton, styczeń 1947 r. zaś — 54.807 ton. Poważnie do norm przedwojennych zbliżyła się produkcja stali surowej, która w styczniu br. wyniosła ponad 110 tys. ton, gdy przeciętna miesięczna z 1938 roku wyrażała się cyfrą 120.130 t.

Za duży sukces należy również uznać wysoką produkcję wyrobów walcowanych, których w miesiącu lutym br. (mimo najmniejszej ilości dni roboczych) wyprodukowano 71.340 ton, podczas gdy przed wojną produkowano 93.800 ton mies.

Ryb w Polsce nie zabraknie

Polskie rybołóstwo morskie na drodze rozwoju

Polskie rybołóstwo morskie w dobie międzywojennej nie było w stanie pokryć całkowite zapotrzebowania kraju; pozycje importowe ryb i przetworów rybnych z tego okresu były dość pokaźne i co gorsza miały tendencję zwyżkową.

Uzyskanie przez Polskę w r. 1945 rozległej granicy morskiej stało się reale basis **dla rozwoju wielkiego rybołóstwa morskiego.** Rozmach, z jakim Polska przystąpiła do podniesienia tego rybołóstwa, nie ustępuje w niczym dynamice włożonej w rozbudowę innych kluczowych odcinków naszego życia gospodarczego.

W chwili obecnej jesteśmy już zdolni do jak najdalej idącego ograniczenia importu ryb, niezadługo zaś rozpoczniemy na wielką skalę — **eksport.**

SZYBKA ODBUDOWA FLOTYLLI RYBACKIEJ

Kiedy w maju 1945 r. obejmowaliśmy Wybrzeże, zastaliśmy jedynie kilka (dosłownie!) zniszczonych kutrów oraz minimalną ilość przeważnie niezdatnych do użytku łodzi motorowych. W rok później mieliśmy już około 100 kutrów i ok. 300 żaglowych i motorowych łodzi rybackich; obecnie zaś dysponujemy ok. 150 kutrami i ponad 1.000 łodzi.

Nie od rzeczy będzie na tym miejscu wyjaśnić, iż tylko bardzo niewielką ilość kutrów otrzymaliśmy w ramach pomocy UNRRA; bardzo szczupłą również ilość rewindykowaliśmy z Niemiec — cała więc ta flotylla pośpiesznie wyremontowana, to wyłączna zasługa polskiego rybaka.

Co najważniejsze jednak, prymitywna ta flotylla potrafiła złowić w r. ub. ponad 20 milionów kilogramów ryb, wartości ok. pół miliarda złotych.

KREDYTY RZĄDOWE

Planowy rozwój naszego rybołówstwa uzależniony jest od dopływu odpowiednich kredytów. Rząd nasz, który docenia w pełni korzyści, płynące z rozbudowanego na miarę światową rybołówstwa morskiego, udzielił już na ten cel subwencji w wysokości 133 mil. zł. Uruchomione w najbliższym czasie dalsze kredyty wyniosą łącznie ok. 3 miliardy złotych.

Doświadczenie roku ub., w którym to wartość połowów przekroczyła prawie trzykrotnie wysokość kredytów, wykazało, jak lukratywny jest wysiłek finansowy, jaki państwo wkłada w rozbudowę rybołówstwa.

CO MÓWI PLAN TRZYLETNI

Według przypuszczalnych obliczeń flota rybacka liczyć będzie pod koniec bieżącego roku z górą 200 kutrów, 1.200 łodzi, niezależnie od 37 statków do połowów dalekomorskich. Biorąc przeciętną roczną połowu na każdy kuter w wysokości 150 ton (w r. 1946 przeciętny połów roczny na kuter wahał się w granicach 160—170 ton) oraz przeciętną roczną połowu na każdą łódź w wys. 10 ton przypuszczać należy, iż połowy bałtyckie w r. bież. winny dać z górą 40 milionów kilogramów ryb. Jeżeli chodzi o połowy dalekomorskie, to licząc przeciętnie na statek po 10 rejsów i połowy po 60 ton każdy, winny one dać w przybliżeniu ok. 20 milionów kilogramów ryb. Wartość tych obu połowów wahałaby się w granicach 2 — 2,5 miliarda zł.

Lata następne przyniosą niewątpliwie dalszą poprawę. Plan Trzyletni przewiduje w końcowej swej fazie flotyllę rybacką złożoną z 2.400 kutrów, 1.500 łodzi i 50 statków dalekomorskich oraz oblicza wartość jej połowu na z górą 100 milionów kg ryb.

Wszystko to sprawia, że na zagadnienie rybołówstwa morskiego nie wolno nam patrzeć obojętnie. Z wnętrza bowiem morza, tak jak z wnętrza ziemi wydobywać będziemy wkrótce **miliardy.** I tak jak węgiel jest dziś dla każdego dostępny, tak samo dostępną w każdej ilości stanie się jutro — ryba.

Zdzisław Eggers.

Kronika kulturalna

W Jarocinie powstała powiatowa rada kultury, mająca za zadanie opiekę nad sztuką z zabytkami regionalnymi, jak również nad artystycznymi imprezami.

* * *

Zachodni Komitet Dziennikarski w Poznaniu, postanowił urządzić podczas „Tygodnia Ziem Zachodnich" wystawę „Książki Ziem Zachodnich".

Wystawa objedzie dziesięć największych miast polskich.

* * *

Polska YMCA w Warszawie urządza konkurs śpiewaczy z nagrodami dla amatorów do lat 35.

* * *

Towarzystwo burs i stypendiów organizuje zbiórkę w całym kraju, która odbędzie się w kwietniu.

Zbiórka zeszłoroczna przyniosła około 15 milionów dochodu, który przeznaczono na dwa tysiące stypendiów i odbudowę trzydziestu kilku burs.

* * *

„Książnica Atlas" przystąpiła do prac nad wydaniem mapy Tatr, w skali 1:50.000, w opracowaniu T. S. Zwolińskich z Zakopanego. Będzie to drugie wydanie, opracowane na podstawie ocalałych klisz pierwszego wydania, jednak znacznie ulepszone. Mapa obejmuje Tatry Wysokie, Zachodnie i Bielskie.

Interpelacje naszych Czytelników

Dlaczego tramwaje nie zatrzymują się na przystankach?

Jest to pytanie może dziwnie brzmiące, ale zmuszony jestem w ten sposób zapytać wielu naszych maszynistów czy konduktorów tramwajowych.

Miejca przystanków tramwajowych zostały wyznaczone i ustalone, więc dlaczego tyle razy tramwaj ucieka człowiekowi z przed nosa? Dlaczego maszynista nawet na sekundę nie raczy zatrzymać tramwaju?

Zdawało by się, że gdy tramwaj jest pełny to można uciekać, ale to jest po prostu niedopuszczalne. Ja mieszkam oddawna na przedmieściu Łodzi i szczególnie w ostatnim czasie, skrzytając zębami, wędruję olbrzymi szmat drogi do pracy na pieszo, bo właśnie tramwajarze robią pasażerom takie psikusy.

Proszę zwrócić na to uwagę i zatrzymywać tramwaj na każdym przystanku!

Z. URBAŃSKI

List zaadresowany do listonoszów

Często się zdarza, że listonosz miast bezpośrednio wręczyć list adresatowi pozostawia korespondencję należącą do lokatorów u dozorcy domu. Dozorcy zaś nie dbają o dalsze doręczenie listów w terminie, tak, że często listy tracą swoją wartość a nawet giną.

Rozumiemy ciężką pracę listonosza, dlatego sądzę, że należało by wprowadzić ogólne skrzynki dla korespondencji w domach, jakie istniały przed wojną w bramach i na klatkach schodowych. Inicjatywę tę powinny podjąć komitety domowe w trosce o dobro wszystkich mieszkańców domów.

J. P.

Obozy - tym razem inaczej...

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Robotniczego")

II.

Sala była ku temu stosowna: ośmiu hitlerowskich zbrodniarzy pomieszczono w odpowiednio dla tego celu przygotowanym budynku Ogrodu Zoologicznego; wprawdzie nie osadzono ich w klatkach, ale zato usadowiono na ławie przed brytyjskim trybunałem wojskowym w Wuppertal, który miał osądzić zbrodnie i wymierzyć sprawiedliwość. Oficjalnie nazywało się to: proces przeciwko komendantowi i załodze obozu „wychowawczego" — Arbeitserziehungslager Lahde/Weser. Nad stołem trybunału widniała wielka flaga brytyjska, naprzeciwko niej wisiały na ścianach flagi: radziecka, francuska, Stanów Zjednoczonych, belgijska i — polska.

Tak.

Bo i Polacy, w liczbie 176, należeli, obok Rosjan, Francuzów i Belgów do ofiar katowni hitlerowskiej i dlatego w procesie brał udział, jako obserwator również i przedstawiciel Polski, kpt. Staniszewski; ten sam, który w Celle przed sądami brytyjskimi bronił obywateli polskich, oskarżanych często o błahe przewinienia.

Proces rozpoczął się i toczył według wszelkich przepisów dobrego tonu sprawiedliwości brytyjskiej, gdyż obok oficerów, stanowiących skład trybunału, czynny był i doradca prawny — mr. Bowel, członek Izby Gmin, zaś niemieckim obrońcom przydzielono „opiekuna" — oficera brytyjskiego, aby im ułatwić kontaktowanie się z sądem. Rozprawa zapowiadała się interesująco: miało być powołanych 58 świadków oskarżenia, aby dali świadectwo prawdzie, co do zachowania się zwierząt, przepraszam! ludzi hitlerowskiego chowu, stojących przed Trybunałem. Należało sądzić, że przed sędziami przewiną się Francuzi, Rosjanie, Belgowie, a wreszcie i Polacy, a więc ci wszyscy, którzy po przeżyciu obozowych tortur cudem tylko uniknęli śmierci, tymczasem prokurator brytyjski uznał liczbę dwunastu świadków za wystarczającą dla siebie. Dwunastu, a w tym (słuchajcie!) dziewięciu Niemców, dwóch Belgów, którzy tylko krótki czas pozostawali za drutami, i jednego, jedynego Holendra.

A gdzie Polacy? zapyta Czytelnik. O to samo zapytał właśnie kpt. Staniszewski i otrzymał zdumiewającą odpowiedź, że prokurator „nie przypuszczał". aby w strefie brytyjskiej Niemiec mogli się jeszcze znajdować b. więźniowie KZ Lahde/Weser.

— Panie prokuratorze, chętnie Panu dopomogę i na pewno znajdę kilku świadków — zaproponował przedstawiciel Polski.

— I am sorry — odrzekł prokurator, — ale na to już teraz za późno...

No i Trybunał przesłuchał Niemców. Nieco dziwni to byli świadkowie: trzech byłych strażników obozowych i pięciu krótkoterminowych więźniów, z których rekrutowano w obozie funkcyjnych i kapo, no i sam naczelnik urzędu wyżywienia w Wuppertal. Warto było posłuchać zeznań tych „świadków": zasłaniali się albo brakiem pamięci, albo tym, że nie widzieli, albo że nie wiedzieli. Nie pomogli Belgowie, niewiele mógł zdziałać jeden Holender, materiał dowodowy w stosunku do kilku oskarżonych okazał się słaby, tak słaby, że prokurator prosił o przeczytanie zeznań, złożonych w śledztwie przez kilku świadków, którzy z nieznanych przyczyn nie stawili się na rozprawę.

I oto, za poradą prawnego doradcy Trybunał ten wniosek odrzuca. Odrzuca i następny o odroczenie rozprawy, celem sprowadzenia tych świadków. Natomiast w sposób uprzedzająco grzeczny, oznajmił pan doradca obronie, że Trybunał udzieli jej „jak najdalej idącej pomocy" w sprowadzeniu jeszcze jednego świadka odwodowego. Badano świadków na sposób angielski, ale dla nas, nieco inaczej pojmujących sprawiedliwość, może osobliwy. Gdy który bowiem ze świadków silniej obciążał oskarżonych, pytał go z naciskiem pan doradca prawny, czy aby dobrze zastanowił się nad tym, co mówi, czy zdaje sobie sprawę z wagi wypowiedzianych słów?

Uznaję zasadę prawną, mocą której wątpliwości wykłada się na korzyść oskarżonego, ale w takim razie muszą istnieć dwie różne zasady w prawodawstwie angielskim na terenie Niemiec. Bo właśnie — we wszystkich procesach **przeciwko Polakom w Celle — wszelkie wątpliwości i niedokładności w zeznaniach szły na niekorzyść oskarżonych.**

Ułatwione zadanie miała w Wuppertal obrona, wystarczyło tylko zręcznie zadawać świadkom i oskarżonym pytania, aby z nocy dzień uczynić.

— Czy oskarżony zastrzelił więźnia w chwili, gdy ten usiłował jeść surowe buraki na polu?

Oskarżony nie przeczy. — Czy oskarżony uczynił to poto, aby uchronić więźniów przed niebezpieczeństwem biegunki?

Oskarżony skwapliwie potakuje.

Albo: — Czy oskarżony bił więźniów?

Milczenie.

— Czy oskarżony bił więźniów w tym celu, aby utrzymać porządek i dyscyplinę w obozie i przyśpieszyć wydawanie obiadów?

Błogi uśmiech na twarzy zbira: — Natürlich, tylko dlatego! Dyscyplina w obozie musiała być! Dla dobra więźniów!

* * *

Tylko jeden jedyny wyrok śmierci zapadł w tym niecodziennym procesie. Skazany został komendant obozu Karl Winkler, który zresztą sam przyznał się do zamordowania dwóch więźniów. Ale już jego zastępca, Wilhelm Brockmeier, został **uniewinniony.** Tak jest, uniewinniony, bo pełnił tylko obowiązki administracyjne (i dlatego więźniowie konali z głodu), a choć wraz z Winklerem brał udział w polowaniu na uciekających, świadkowie nie mogli stwierdzić z całą pewnością, kto strzelał.

A może Brockmeier w tym celu gonił więźniów, aby im „pomóc"?!

Wachmistrz policji Martin, który kijem zabijał ludzi, nie poszedł na szubienicę, ale do więzienia. Tak samo drugi wachmistrz, i **to tylko na lat pięć,** oprawca i dozorca krwiożerczych bestii — psów obozowych.

I wreszcie dwóch jeszcze strażników zostało uniewinnionych. Nawet ten, którego widziano, jak znęcał się nad wziętym do niewoli lotnikiem kanadyjskim.

Proces się skończył. Opustoszała wielka sala Zoo w mieście Wuppertal aż do następnego procesu. Pozostały jedynie na ścianach sztandary: gwiaździsty Stanów Zjednoczonych, brytyjski Union-Jack, francuski tricoleur, i nasz — biało-czerwony — emblematy państw, które złączyła na polach bitew wspólna walka i wspólnie przelana krew.

Walka o to, aby wytępić raz na zawsze wszelkie, słyszycie! wszelkie wielkie i małe bestie hitlerowskie, które otoczyły Europę drutem kolczastym niewysłowionej męki. Bestie takie właśnie, jakie dziś z łaski dziwnie dobrotliwego prawodawstwa wychodzą poza te druty — w świat wolnych ludzi...

Frankfurt nad M., w marcu.

Leopold Marschak.

„Wspominamy ich z wyrazami najszczerszej przyjaźni"

(Wywiad z austriackim działaczem antyfaszystowskim)

W ubiegłą niedzielę bawił w Łodzi jeden z zagranicznych świadków, powołanych do złożenia zeznań w procesie Rudolfa Hoessa — obywatel austriacki dr Duermayer, jeden z tych więźniów Oświęcimia, o których tow. premier Cyrankiewicz powiedział w swoich zeznaniach, iż „trudno o nich wspominać bez słów najszczerszej przyjaźni i szacunku".

W czasie krótkiej rozmowy, którą przeprowadziliśmy z drem Duermayerem, korzystając z jego pobytu w Łodzi, gość nasz oświadczył, iż posiada w Polsce wielu przyjaciół — zarówno pośród Dąbrowszczaków — dawnych towarzyszy broni z Hiszpanii, jak i pośród tych, z którymi współpracował w ruchu oporu na terenie Oświęcimia i Mathausen.

Oto parę szczegółów z życia dra Duermayera: W latach 1936 — 37 bierze czynny udział w walkach w Hiszpanii; po klęsce, poniesionej przez wojska demokratyczne przebywa we Francji, gdyż jak powiada, „powrót do Austrii oznaczałby internowanie".

W roku 1940 po załamaniu się Francji dr Duermayer zostaje aresztowany przez Gestapo i od tej chwili aż do momentu wyzwolenia przechodzi z więzienia do więzienia, z obozu do obozu — Wiedeń, Flossenbuerg (Bawaria), Oświęcim — w roku 1944 i na zakończenie — Mathausen.

Podczas swego pobytu w Oświęcimiu dr Duermayer staje się jednym z czołowych organizatorów ruchu oporu wśród więźniów i wraz z tow. Cyrankiewiczem wchodzi w skład „lotnego" komitetu Wykonawczego organizacji oporu.

Na zapytanie: **„Jakie były cechy charakterystyczne obozowej organizacji oporu"**, nasz rozmówca odpowiada: Czytelnikowi polskiemu aż nadto dobrze znane są warunki życia obozowego.

Jak to już podkreślił tow. Cyrankiewicz, cechą naszej organizacji była jej międzynarodowość. Tow. Cyrankiewicz przyczynił się do pogodzenia rozbieżnych przekonań politycznych współwięźniów w imię naczelnego hasła — stworzenia jednolitego frontu antyfaszystowskiego — antyniemieckiego.

„Jakimi drogami szły prace organizacyjne?"

„W masie ludzi, stłoczonych w obozie, odnajdywaliśmy dawnych towarzyszy partyjnych, koło nas stopniowo grupowali się inni więźniowie. Warunki życia obozowego, zdzierające „lakier" z każdego człowieka, ukazywały niekiedy w jednej chwili jego prawdziwe oblicze i charakter. Dzięki temu — właściwi ludzie odnajdywali się stosunkowo łatwo w tym chaosie".

„Jakie były wyniki pracy ruchu oporu?"

Naszym naczelnym zadaniem — było wytworzenie poczucia solidarności międzynarodowej między więźniami, jako bojownikami antyfaszystowskimi. Zadaniem bezpośrednim było nawiązanie kontaktu ze światem „poza drutami" i współpraca z organizacjami podziemnymi. W tym celu organizowaliśmy ucieczki wybranych więźniów, kierując ich przeważnie do Polski, gdzie nawiązywali łączność z podziemiem; utrzymywaliśmy kontakt z radiostacjami nadawczymi Krakowa i Warszawy, które otrzymywały od nas komunikaty i wiadomości z gazety, redagowanej na terenie obozu. Utrzymywaliśmy łączność zarówno z oddziałami AL jak i AK.

Na terenie samego obozu usiłowaliśmy stworzyć organizację wojskową, jednakże SS-mani natrafili stosunkowo szybko na ślad tej organizacji i rozbili tworzące się kadry, przenosząc podejrzanych do innych obozów. Wobec tego przyszłe kadry wojskowe, które miały zapanować nad sytuacją w okresie przewidywanego przez nas „bezkrólewia" nie zostały stworzone".

Na zakończenie dr Duermayer informuje nas, iż ma zeznawać przed Trybunałem w Warszawie w dniu 26 marca i że swój krótki pobyt w Polsce wykorzysta dla spotkania z dawnymi przyjaciółmi i dla poznania naszego odbudowującego się kraju.

Wieści z kraju

MAJDANEK

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie opracowała sprawozdanie z dochodzeń, prowadzonych w sprawie byłego obozu koncentracyjnego na Majdanku pod Lublinem. **Sprawozdanie obejmuje 25 stron maszynopisu i obrazuje straszliwą gehennę, jaką przechodzili osadzeni w obozie więźniowie.** Jako najgorszych zbrodniarzy, którzy znęcali się nad więźniami przebywającymi na Majdanku, sprawozdanie wymienia — komendanta obozu obersturmfuehrera Antona Thumana, szefa krematorium Musfelda, lekarzy obozowych, oficerów SS Rindfleischa, Blanke Brodmana i Grosberga, arbeiteinsa Abrahama, oraz skazanego przez Sąd Specjalny w Lublinie na karę śmierci zastępcę szefa krematorium Paula Hofmanna.

11.000 WARSZTATÓW RZEMIEŚLNICZYCH NA DOLNYM ŚLĄSKU

W chwili rozpoczęcia prac przez Izbę Rzemieślniczą we Wrocławiu było na Dolnym Śląsku zaledwie 1.500 warsztatów rzemieślniczych, które zostały objęte i uruchomione. W warsztatach tych pracowało 2.500 osób. Na 1 marca br. objętych i uruchomionych było 11.057 warsztatów, które zatrudniają 20.724 osoby. Tak więc rzemieślnicy polscy odbudowali już nawet część zniszczonych warsztatów.

Tabakiera dla nosa

Powodem radości szarego obywatela mogą być różnorodne przyczyny natury osobistej, bądź ogólnej. Dziś mamy do zanotowania Rozporządzenie Ministra Administracji Publicznej, które pogodą napełni serca wszystkich tzw. szarych ludzi. Oto ukazał się okólnik, w którym tow. minister zaleca podwładnym Mu urzędnikom bardziej wnikliwe ustosunkowanie się do zgłaszających się interesantów.

Rozporządzeniem tym przypomniano urzędującym zza biurek i okienek, że obowiązkiem ich jest sprawiedliwe i jednakowe traktowanie wszystkich obywateli oraz wprowadzenie jak najdalej idących ułatwień dla interesantów, zwłaszcza niezamieszkałych na terenie siedziby urzędów. Poza tym tow. minister zalecił, by zwrócono szczególną uwagę na właściwe ustosunkowanie się urzędników do obywateli załatwiających swe sprawy w urzędach i nadawaniu prośbom ich najbardziej celowego kierunku.

Aby te ogólne zasady właściwego urzędowania nie pozostały fikcją, rozporządzenie podaje, jakie formy pracy urzędniczej winny być zaniechane.

Urzędnikowi nie wolno wyznaczać nierealnych terminów przyjęć, zerwać musi z dotychczas obowiązującą zasadą, będącą świętym „Tabu" najwyższych i najmniejszych służków św. Biurokracego — bezdusznym, rygorystycznym przestrzeganiem godzin pracy, co dzieje się kosztem nieproduktywnej straty czasu interesanta. Dotychczas — aż nazbyt często odczuliśmy na własnej skórze przerwy wprowadzane w załatwianie interesantów stojących w ogonku, bo nadeszła godzina X-ta wyznaczona jako kres pracy obywatela urzędnika.

I jeszcze jedno ważne sformułowanie przynosi omawiany okólnik. Przy ocenie kwalifikacji służbowych urzędników zwracać należy specjalną uwagę na ich właściwy stosunek do interesantów i uwzględniać ten moment przy wszelkich awansach.

Nowy okólnik Ministerstwa Administracji Publicznej, to zaktualizowanie maksymy „nie nos dla tabakiery, a tabakiera dla nosa". (ik)

— o —

Rzeczy ciekawe

Słoń jest dla człowieka niewątpliwie najpożyteczniejszym zwierzęciem. Posiada on siłę roboczą stu ludzi. W samym przemyśle drzewnym Sjamu i Burmy pracuje około 20 tysięcy słoni, wykonywujących pracę dwóch milionów ludzi. Przyczym koszty utrzymania tego potężnego robotnika są minimalne. Każdy słoń po pracy sam zbiera około 80 kg zielonej trawy, które wystarczą mu na jego całodzienne wyżywienie, Niezwykły jest upór słonia w pracy, Jeśli słoń ma obalić drzewo i nie może podołać temu zadaniu, bezgraniczne wydają się jego cierpienia — próbując ciągle na nowo obalić drzewo, stęka, wzdycha, trąbi, a nawet i.., płacze autentycznymi łzami, I nawet nie przerwie swych wysiłków, gdy „mahout" — jego opiekun rozkaże skończyć z syzyfowymi wysiłkami. Dopiero, gdy drugi słoń przyjdzie mu z pomocą i drzewo zostanie obalone — zwierzę staje się z powrotem szczęśliwe. Słoń pracuje całkowicie wydajnie od 16-go do 60-go roku życia, a więc 44 lata. Do 1900 roku do pracy posługiwano się wyłącznie słoniem indyjskim. Słoń afrykański — dzikszy i większy od indyjskiego — nie dawał się ułaskawić, aczkolwiek, jak historia nam przekazuje, pierwsze zwycięstwa Hannibala nad Rzymianami były uzyskiwane właśnie przy potężnym poparciu słoni. Ułaskawionych, afrykańskich słoni.„ Kartagińczycy wraz ze swym zejściem zabrali tajemnicę sposobu oswajania afrykańskiego słonia. Dopiero król Belgów — Leopold II w 1900 r. zainteresował się sprawą pozyskania dla ludzi w ich pracy potężnego sojusznika w postaci ułaskawionego, afrykańskiego słonia. Z jego to rozkazu powstała w Gangai pierwsza łowcza stacja afrykańskich słoni. Dziś tysiące afrykańskich słoni pracuje na plantacjach bawełny. Koszt utrzymania jednego afrykańskiego słonia jest równy siódmej części kosztów utrzymania traktora benzynowego, który dysponuje trzykrotnie mniejszą siłą pociągową od słonia..„

— o —

Porady prawne

Obywatelka Markowska: Zatrudnienie pracownicy znajdującej się w ciąży po 6 miesiącach, przy przenoszeniu lub przesuwaniu ciężarów—jest ustawowo wzbronione. Należy Wam wyznaczyć inną pracę.

Energia atomowa w medycynie

Czytelnika niewątpliwie zdziwi twierdzenie, iż ludzkość od przeszło czterdziestu lat wykorzystuje energię atomową.

Bombę atomową wynaleziono rzeczywiście podczas drugiej wojny światowej, tym niemniej prawdą jest, iż od dawna znamy inne, „pokojowe" zastosowanie energii atomowej.

NATURALNY I SZTUCZNY ROZPAD ATOMÓW

Bomba atomowa związana jest ze sztucznie wywołanym rozpadem atomów uranu. Rozpadowi temu możemy nadać charakter lawinowy, dzięki czemu w określonych warunkach staje się on źródłem nieprawdopodobnych ilości energii. Przemysłowe wykorzystanie tej energii, która obecnie znalazła jedynie wojenne zastosowanie, w przyszłości niewątpliwie stanowić będzie nową epokę w historii ludzkości.

Inny zgoła charakter posiada rozpad atomów radu. Jest to proces naturalny, niezmiernie powolny i całkowicie niezależny od warunków zewnętrznych. Tego rodzaju rozpad stanowi istotę promieniotwórczości. Towarzyszy mu wydzielenie tak znikomych ilości energii, że niezależnie od niezmiernie wysokiej ceny pierwiastków promieniotwórczych, nie nadaje się on do celów technicznych, znalazł natomiast zastosowanie w innych dziedzinach życia, a w pierwszym rzędzie w medycynie.

PRZYPADKOWE ODKRYCIE

Prof. H. Becquerel, odkrywca zjawiska promieniotwórczości, nosił przez pewien czas w kieszonce kawałek rudy uranowej. Posługiwał się on nim dla demonstrowania studentom fosforoscencji wywołanej nowoodkrytym przezeń promieniowaniem.

Po kilku dniach prof. Becquerel stwierdził na ciele, na wprost kieszonki silną oparzeliznę, o kształcie noszonego odłamka uranu.

Tak przypadkowo została odkryta niezwykła wrażliwość żywej tkanki na radioaktywne promieniowanie.

W ślad za tym nauka rejestruje szereg nowych faktów.

Okazało się, że naświetlenie starych nasion promieniami radu przywraca im utraconą zdolność kiełkowania. Pąki bzu naświetlone rozkwitają szybciej. Pod wpływem promieni radioaktywnych kurczęta szybciej wylęgają się z jajek, drożdże nabierają własności antyrachitowych. Niemniejszą okazała się wrażliwość człowieka na radioaktywne promienie.

W ten sposób energia rozpadu jąder atomowych, odkryta w zjawiskach promieniotwórczości, dała nauce nowy, potężny środek działający na żywy organizm, który wkrótce praktycznie wykorzystała medycyna.

WRÓG LUDZKOŚCI NR 1

Odkrycia Pasteura, Kocha, Miecznikowa i innych badaczy wyjaśniły istotę chorób zakaźnych. Do przeszłości już należą czasy, gdy dżuma, cholera, czarna ospa dziesiątkowały ludność. Ale w dalszym ciągu zbiera swe krwawe żniwo najgroźniejszy wróg człowieka — rak.

Około dwóch milionów ludzi ginie rocznie na kuli ziemskiej od raka, choroba ta więc przedstawia niebezpieczeństwo dla społeczności.

Od niepamiętnych czasów jest człowiek narażony na tę chorobę. Badania wykopaliskowych kości jaskiniowego człowieka wykazują wypadki schorzeń rakowych. Dotychczas medycyna nie posiada jednak jednolitego poglądu na przyczyny powstawania tej strasznej choroby.

Niewątpliwie wielki wpływ wywierają stałe, zewnętrzne podrażnienia niektórych części ciała.

Do początku XX w. leczenie raka ograniczało się do zabiegu chirurgicznego, który najczęściej prowadził do powstawania nowego ogniska nowotworu i śmierci pacjenta.

Inny obrót przybrała terapia raka z chwilą odkrycia działania radu na tkanki odganizmu ludzkiego.

Obecnie przy zastosowaniu naświetlania radem, rak jest w większości wypadków uleczalny pod warunkiem dostatecznie wczesnego rozpoznania choroby.

Jeden gram radu kosztuje około 100.000 dolarów w złocie.

Ta wysoka cena ogranicza możliwości szerokiego stosowania radioterapii.

NOWE PERSPEKTYWY

Sukcesy nauki w dziedzinie rozbijania atomu już w chwili obecnej czynią możliwym sztuczne otrzymywanie pierwiastków promieniotwórczych. Wykorzystanie tych zdobyczy na wielką skalę techniczną jest w chwili obecnej niemożliwe ze względu na ścisłą tajemnicę, jaką rząd amerykański otacza wyniki badań, mająca jakikolwiek związek z bombą atomową.

Z chwilą złamania tego monopolu, zaistnieją możliwości produkowania tanich preparatów o sztucznej promieniotwórczości, co niechybnie stanowić będzie nową erę w leczeniu promieniami radioaktywnymi. A. M.

O czym mówili towarzysze

na konferencjach partyjnych

Każda z dzielnic naszego miasta ma swe odrębne oblicze.

Organizacje partyjne, działające na terenie różnych dzielnic, obok zadań natury ogólnopolitycznej mają do rozwiązania problemy ściśle regionalne, dzielnicowe. Dlatego też ostatnio odbywające się konferencje partyjne zachowują swój odrębny charakter. Tym niemniej z pokaźnej ilości poruszonych spraw można wyłuskać zagadnienia będące przedmiotem troski i starań wszystkich dzielnic. Do tych należy w pierwszym rzędzie sprawa werbunku do partii. Ze sprawozdań składanych przez sekretarzy wynika, że wzrosły znacznie szeregi naszej partii. Stan liczebny dzielnicy Widzew i Bałuty w przeciągu roku pokaźnie się zwiększył.

Podkreślić tylko należy, że wzrost ten wciąż jeszcze nie jest równomierny. Niektóre koła partyjne pracują lepiej i więcej uczciwych pracowników przekonały o słuszności naszej drogi. Inne koła wykazują słabą żywotność. Te dysproporcje należy wyrównać i to jest zadaniem nowowybranych komitetów.

Na wszystkich dotychczasowych konferencjach uwypuklona została sprawa młodzieży, której należy okazać więcej pomocy, więcej opieki. Również sprawę pracy wśród kobiet poruszają towarzysze w dyskusji. I słusznie. W szeregach partyjnych dojrzewa świadomość znaczenia roli kobiety w naszym życiu ekonomicznym i społecznym: w ślad za tym idą wnioski — trzeba więcej energii poświęcić pracy wśród kobiet.

Wiele również towarzysze dyskutowali na temat konieczności kształcenia członków partii.

Czy można stwierdzić, że konferencje partyjne są odbiciem myśli i nastrojów masy członkowskiej, że są odbiciem problemów najistotniejszych? Do pewnego stopnia tak. W dyskusji towarzysze wypowiadają się swobodnie i szeroko. Ale w dużej mierze poziom dyskusji i wnioski z niej płynące zależą od referatów i sprawozdań.

Sprawozdanie sekretarza tow. Borkowskiego (Bałuty), pomimo włożonego w nie wysiłku, nie było całkowitym odzwierciedleniem sytuacji dzielnicy. Bałuty, to specyficzny robociarski ośrodek, są tam tylko dwie większe fabryki „Gentelmen" i „Buhle". Więcej uwagi należało zwrócić na rozszerzenie pracy kół terenowych. Ani słowa nie znajdujemy w sprawozdaniu na temat pracy trójek partyjnych, tak bardzo aktualnej dla dzielnicy bałuckiej. Nic się nie mówi, czy już został dokonany podział organizacyjny na dziesiątki i jak dziesiętnicy pracują.

Sprawozdanie tow. Tatarkówny (Widzew) było wnikliwe, choć zwięzłe. Może tylko zbyt mało znaleźliśmy w nim danych cyfrowych — obrazujących pracę tego aktywnego komitetu. Zasługuje na podkreślenie ciekawa inicjatywa widzewskiej dzielnicy: wieczory dyskusyjne, które zapoczątkowane w maju ub. roku odbywają się co tydzień.

Podczas Widzewskiej Konferencji dyskusja toczyła się nie wokół sprawozdania, a raczej na tematy związane z politycznymi referatami tow. tow. Marchwińskiego, Cichockiego. Wachlarz zagadnień, poruszany przez towarzyszy był bardzo szeroki — dyskusja „widzewiaków" wypłynęła na szersze wody, niż u „bałuciarzy". Nie sposób wymienić wszystkich poruszanych problemów — obok wyżej opisanych żywo, omawiano sprawy spółdzielczości oraz podkreślano konieczność zacieśnienia współpracy z Polską Partią Socjalistyczną, poruszono również zagadnienie pozytywnej roli inteligencji w ruchu robotniczym. Do szeregu przedyskutowanych na konferencji spraw powrócimy w osobnych artykułach.

Podkreślić natomiast należy, że na konferencji widzewskiej zbyt mało mówiono o sprawach fabrycznych, produkcyjnych. Nie, żeby towarzysze nie myśleli o tych istotnych zagadnieniach. Czasem tak się dzieje, że dyskusja pochłania mówców, którzy tracą z oka najbliższe troski.

Wypowiadali się na te tematy towarzysze z Bałut podkreślając konieczność walki ze szkodnictwem i marnotrawstwem w produkcji.

Reasumując: w tym artykule nie silimy się bynajmniej na ocenę uogólniającą dotychczasowe konferencje partyjne, dzielimy się tylko z towarzyszami garścią uwag i refleksji.

Konferencja wykazała wzrost aktywności naszych szeregów partyjnych. Nowowybrane Komitety mają przed sobą poważne zadania. B. T.

Studenci radzą

Przed kilkoma dniami odbyło się w auli Uniwersytetu Łódzkiego zebranie studentów — członków Bratniej Pomocy. Na zebraniu omówione zostały bardzo szczegółowo najżywotniejsze interesy młodzieży akademickiej.

Między innymi na zebraniu zapadły następujące postanowienia: ożywienia akcji Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych przez udział studentów w werbowaniu członków i urządzaniu imprez, wzmożenia akcji stypendialnej przez podwyższenie minimalnych stypendiów do 2.500 zł miesięcznie, zespolenia się z ośrodkiem robotniczym w Łodzi drogą organizowania odczytów, wycieczek i wspólnych imprez, wprowadzenia na wszystkich odcinkach życia akademickiego kontroli koleżeńskiej celem podjęcia walki z nadużyciami wszelkiego rodzaju.

Na zebraniu zapadł szereg uchwał, dotyczących działalności stowarzyszeń akademickich, spraw spółdzielczości na terenie szkół wyższych oraz budowy Domu Studenta Łódzkiego.

Sztandar dla weteranów

powstań śląskich

Celem obchodu 25-cio rocznicy Powstania Górnośląskiego zawiązany został w Łodzi Komitet Obchodu 25-letniej Rocznicy III-go Powstania Górnośląskiego.

Celem Komitetu jest zorganizowanie obchodu rocznicy, wmurowanie tablicy pamiątkowej oraz ufundowanie sztandaru dla Związku Weteranów Powstań Śląskich — Okręgu Łódzkiego.

Komitet gorąco apeluje do społeczeństwa Łodzi i województwa o poparcie moralne i materialne tej akcji, i wzywa do składania ofiar na fundację sztandaru dla Związku Weteranów Powstań Śląskich.

Ofiary pieniężne należy wpłacać na konto czekowe KKO—361.

115 TYSIĘCY PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH PRZY PRACY

W drugiej połowie ub. roku na terenie całego kraju pracowało 115 tysięcy robotników budowlanych. Z tej sumy 27 proc., bo równo 30 tysięcy robotników budowlanych było zatrudnionych w samej Warszawie.

Cyfry te nie obejmują dziesiątków tysięcy ludzi, zajętych przy budownictwie na wsi, gdyż tutaj dane są jeszcze mało uchwytne. Łącznie do 200 tysięcy ludzi pracuje w Polsce nad wznoszeniem nowych domów.

Nowy typ spółdzielni

Dekretem z dnia 3 stycznia rb. (Dz.U.R.P. Nr 5 poz. 23) spółdzielnie zostały dopuszczone do działalności ubezpieczeniowej. Dekret ten ma dla spółdzielczości ogromne znaczenie, gdyż stwarza możliwości pożytecznej pracy w całkiem nowej dziedzinie. Możliwości te są duże zwłaszcza na terenie wiejskim oraz w środowiskach chałupników, rzemieślników i drobnych wytwórców. Na wsi np. sprawy ubezpieczeń od gradobicia, posuchy, ubezpieczeń żywego inwentarza itp. mogą być rozwiązane przy pomocy zakładania przez rolników spółdzielni ubezpieczeniowych.

Pierwsza spółdzielnia ubezpieczeniowa już powstała. Jest nią „Zakład ubezpieczeń roślin tytoniowych od gradobicia. Spółdzielnia z odp. udz. w Warszawie" (tymczasowa siedziba w Krakowie).

Nie od rzeczy będzie tu wspomnieć, że spółdzielcza forma ubezpieczeń jest znana na całym świecie. Jak wskazuje statystyka, w skali ogólnoświatowej, po spółdzielniach typu oszczędnościowo-pożyczkowego, najliczniejsze są spółdzielnie ubezpieczeniowe.

W Polsce jednak dotychczas nie rozpowszechniły się one. Wspomniany dekret otwiera dla nich drogę rozwoju.

Cyfry mówią o Łodzi

Po wojnie Łódź stała się największym miastem w Polsce. Zarówno pod względem obszaru (21.255 ha) jak i liczby ludności (552.655 w dniu 1 lutego 1947 r.) — Łódź wysunęła się na pierwsze miejsce przed Warszawą, dla której odnośne cyfry wynoszą 14.148 ha i 534.360 mieszkańców.

Mimo, że liczba ludności wzrastała w naszym mieście od chwili wyzwolenia (w dniu 10 grudnia 1944 r. liczba mieszkańców wynosiła zaledwie 362.537), to jednak daleko nam jeszcze do pełnej liczby mieszkańców z dnia 1 września 1939 r. (790.000 osób). Łódź straciła w czasie wojny jedynie wskutek wyniszczającej akcji okupanta przeszło pięćdziesiąt procent swego stanu ludnościowego!

Trzeba sobie uzmysłowić na chwilę jaką straszliwą rzeczywistość kryją za sobą te suche cyfry. Oznaczają one, że w mieście, które uniknęło bombardowań i innych działań wojennych, kilkaset tysięcy ludzi zostało bestialsko wymordowanych po więzieniach i obozach.

CORAZ WIĘCEJ URODZEŃ

Pocieszające są dane statystyczne, które mówią o naturalnym ruchu ludności w naszym mieście. W roku 1946 urodziło się dwa razy tyle dzieci co w roku poprzednim. O ile w 1945 roku przeciętna urodzeń wynosiła na miesiąc pięćset dzieci, to w następnym roku liczba ta wzrosła do 1065 urodzeń na miesiąc. Spadła równocześnie znacznie śmiertelność z 20,3 procent w roku 1945 do 13,3 procent w r. 1946. To też w ostatnim roku mieliśmy już znaczną nadwyżkę urodzin nad zgonami: 10,9 procent.

Fakty te mówią o postępującej stabilizacji stosunków politycznych i gospodarczych i stałej poprawie stopy życiowej szerokich mas.

OŚRODEK PRACY

W miarę postępującego dzieła odbudowy Łódź nabiera coraz bardziej charakteru ośrodka ludzi pracy. W dniu 1 stycznia 1947 r. liczba robotników i pracowników zatrudnionych w sektorze państwowym, samorządowym i spółdzielczym wynosiła 182.613 osób. W ciągu 17 miesięcy liczba pracowników zatrudnionych w różnych gałęziach wytwórczości wzrosła o przeszło 50 procent. Należy sobie uprzytomnić, że za tą suchą cyfrą kryją się dziesiątki i setki uruchomionych zakładów pracy. Wciągnięcie do procesu produkcji tyle dziesiątków tysięcy pracowników w tak krótkim czasie oznacza gwałtowny wzrost naszego potencjału gospodarczego i naszych możliwości wytwórczych.

Nie dysponujemy statystyką ilustrującą stanu zatrudnienia w poszczególnych zawodach, ale w braku tejże o przeobrażeniach zachodzących w strukturze zawodowej mieszkańców dzisiejszej Łodzi może świadczyć fakt, że gdy przed wojną pracownicy umysłowi stanowili 11,6 procent ogółu ubezpieczonych w Ubezpieczalni Społecznej, to obecnie tworzą oni odsetek dwa razy wyższy to zn. 23,2 procent. Znamienne to cyfry. Wynika z nich niezbicie, że Łódź zmienia powoli swój charakter. Z miasta, dawniej nawskroś robotniczego (i burżuazyjnego zarazem) przedzierzga się stopniowo w robotniczo - inteligenckie.

Przemiany społeczne i gospodarcze pociągnęły za sobą ważne przesunięcia na innych płaszczyznach. Tak poważny ośrodek robotniczy nie może pozostać jak dawniej kopciuszkiem w dziedzinie kulturalno - oświatowej. Powstanie szeregu wyższych uczelni w Łodzi, cyfra 15.000 studentów zapisanych na wydziały uniwersyteckie, żywy ruch literacki i publicystyczny — stawiają nasze miasto w rzędzie jednego z najpoważniejszych ośrodków kulturalnych w Polsce.

Będzie dosyć prądu

Siłownie fabryczne wspomagają elektrownię

Jednym z najpoważniejszych zagadnień stojących przed przemysłem łódzkim jest sprawa energii elektrycznej. Elektrownia Łódzka była w ciągu lat okupacji eksploatowana w sposób rabunkowy, co spowodowało dość znaczne obniżenie jej sprawności.

Dziś, przy stale wzrastającym spożyciu prądu przez ludność, jest ona w stanie wytwarzać najwyżej 50.000 KW.

Tymczasem zużycie mocy przez sam tylko przemysł włókienniczy wyniosło na dzień 1 stycznia 47 r. 41.750 KW, a na dzień 1 stycznia 48 r. przewiduje się pobór mocy w wysokości 59.500 KW. Oznacza to, że w ciągu roku wzrost zużycia energii przez przemysł stanowić będzie 20 procent zdolności wytwórczej Elektrowni Łódzkiej.

W tej sytuacji zaistniała konieczność uruchomienia wszystkich, nawet najmniejszych, siłowni fabrycznych. Borykając się z dużymi przeszkodami technicznymi, finansowymi i innymi udało się do chwili obecnej uruchomić 33 siłownie produkujące 31.000 KW.

Największe siłownie posiadają następujące fabryki: Poznański (4.300 KW), Wima (7.000 KW), Krusche — Ender (2.300 KW), Horak (2.200 KW), Allart (1.200 KW) i Scheibler (5.500 KW).

Przeciętne zapotrzebowanie mocy pokryte przez fabryki z własnych siłowni wynosi 25.000 KW. Pozostała moc w ilości 5.500 KW oddawana jest do sieci Elektrowni Łódzkiej.

Takim sposobem, licząc netto, pobierał Przemysł Włókienniczy z sieci nie więcej, aniżeli zaledwie 27 procent zapotrzebowania własnego. 73 procent całej mocy pokrywał przemysł dzięki pracy własnych siłowni.

W rb. w związku z przewidywanym przez plan wzrostem produkcji spodziewać się należy wzrostu poboru mocy przez przemysł o blisko 50 procent. Stawia to przed energetykami poważne zadanie do rozwiązania.

Plan na marzec przewidywał uruchomienie 6 małych siłowni o łącznej mocy 1.310 KW. Do końca roku bieżącego winno nastąpić uruchomienie 13 dalszych siłowni o łącznej mocy 11.158 KW. Wśród nich przewiduje się uruchomienie jeszcze jednej siłowni u Scheiblera o mocy 2.640 KW, oraz w instalacji w Wimie o mocy 3.000 KW. Poza tym z większych instalacji wymienić należy projektowaną siłownię Horaka o mocy 1.250 KW.

Pomimo tych wszystkich inwestycji, obejmujących nawet najbardziej przestarzałe i zamortyzowane obiekty, deficyt energii w przemyśle będzie w ciągu roku 1947 wzrastać. Pobór mocy z sieci na początku roku przyszłego winien wzrosnąć z 11.000 KW netto do 20.000 KW.

W związku z tym stanie Elektrownia Łódzka przed problemem zaopatrzenia przemysłu łódzkiego w ilość energii w dwójnasób przekraczająca pobór dzisiejszy. Problem ten chociaż stanowić będzie dla Elektrowni twardy orzech, zostanie niewątpliwie pozytywnie rozwiązany.

L.

KRONIKA ŁÓDZKA

Ceny chleba i mąki

Społeczna Komisja Kontroli Cen w Łodzi na posiedzeniu w dniu 20 marca 1947 roku ustaliła maksymalną cenę mąki żytniej w sprzedaży detalicznej na zł. 28 za 1 kg. i cenę mąki żyniej 80 proc. na złotych 30 za 1 kg.

Cena 1 kg. chleba z mąki żytniej 90 proc. została ustalona na zł. 28, zaś cena 1 kg. chleba żytniego z mąki 80 proc. — na złotych 30.

Na tymże posiedzeniu ustalona została również 30 proc marża zarobkowa przy sprzedaży detalicznej drożdży tj. przy zaokrągleniu w wysokości złotych 500 za 1 kg.

Powyższe ceny obowiązują od dnia 21 marca 1947 r. aż do odwołania.

W wypadku pobierania cen wyższych należy powiadomić Oddział III Okręgowego Inspektoratu Ochrony Skarbowej w Łodzi przy ul. Narutowicza 6, tel. 143-42.

Okręgowy Inspektor Ochrony Skarbowej

Czekolada na kartki dla dzieci

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje niniejszym do wiadomości, iż na żywnościowe kartki dziecięce z m-ca marca rb. w sklepach, włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej, wydawana będzie — począwszy od dnia 26 bm. — czekolada według poniżej wyszczególnionego rozdzielnika:

KAT. „DZ. 4 — 7" — na odcinek Nr 28 po dwie tabliczki czekolady wagi 113,4 gr. w cenie zł. 28,40 za 1 tabliczkę.

KAT. „DZ. 8 — 12" — na odcinek Nr 28 po dwie tabliczki czekolady wagi 113,4 gr. każda w cenie zł. 28,40 za 1 tabliczkę.

Wydział Aprowizacji i Handlu komunikuje równocześnie, iż czekolada ta stanowić będzie ekwiwalent za niewydane w bieżącym miesiącu świeże mleko. Termin realizacji wymienionych wyżej odcinków dziecięcych kart żywnościowych z m-ca marca rb. upływa ostatecznie i nieodwołalnie z dniem 31 bm.

WALNE ZEBRANIE TOW. KOLONII I PÓŁKOL. W ŁODZI

„W czwartek tj. dnia 3 kwietnia br. o godz. 12 w sali Miejskiej Rady Narodowej ul. Nowotki Nr 16 odbędzie się Walne Zgromadzenie Towarzystwa Kolonii i Półkolonii w Łodzi. Obecność wszystkich obowiązkowa."

Zarząd

Z sądów

Dlaczego uniewinniono SS-manów?

Przed paroma dniami publiczność obecna na sali Sądu Okręgowego poruszona była dwoma uniewinniającymi wyrokami, jakie zapadły na członków SS-Waffen Alfreda Nitznera i Adolfa Firusa. Zaznaczyć należy, że Firus ukrywał swoją przeszłość Niemca, pracował jako Polak w jednej z naszych instytucji na Zachodzie i dopiero w kąpieli ktoś zauważył, że na ciele ma on tatuaż, jaki Niemcy robili SSowcom.

Wyrok ten tym bardziej wydał się dziwny, że Trybunał Norymberski uznał, że przynależność do SS jest karalna, nie wymieniając nawet, czy chodzi o tzw. SS-Allgemeine, czy o SS-Waffen. Również nasze ustawodawstwo w dekrecie z dnia 31 lipca 1944 roku i w noweli do tego dekretu z dnia 11 grudnia mówi, że przynależność do organizacji przestępczych, działających w interesie faszystowsko-hitlerowskiego państwa jest karalna. Dekret nasz wymienia organizacje uważane za przestępcze: Są to: NSDAP — niemiecka partia hitlerowska, Gestapo — tajna policja niemiecka, SD — służba bezpieczeństwa i SS — sztafety ochronne, które Niemcy używali do służby pacyfikacyjnej i policyjnej.

Mimo, że nasze ustawodawstwo wymienia szczegółowo organizacje niemieckie, do których przynależność winna ulec karze, w grudniu ubiegłego roku ukazał się w Przeglądzie Prawniczym artykuł dwóch sędziów, którzy stanęli na stanowisku, że przynależność do SS-Waffen i SD nie jest karalna, jeżeli przewód sądowy nie udowodnił indywidualnej działalności przestępczej członka tej organizacji. Nie wiemy tylko, na jakich przesłankach prawnych opierali się autorzy tego artykułu, który stoi w sprzeczności z ustawodawstwem polskim. Prawdopodobnie sędzia, który uniewinnił Nitznera i Firusa stanął na tym samym stanowisku.

W sprawie tych dwóch uniewinnionych SS-owców prokurator zapowiedział kasację. Należy zaznaczyć, iż obaj SS-owcy w czasie okupacji pełnili swoje funkje w Polsce i należało by zbadać, jaka wtedy była ich „działalność".

Rzemiosło obraduje

Staraniem Związku Izb Rzemieślniczych z siedzibą w Warszawie zorganizowany został zjazd dyrektorów i prezesów Izb Rzemieślniczych z całej Polski, który w dniu wczorajszym rozpoczął swe obrady w gmachu łódzkiej Izby Rzemieślniczej przy ul. Moniuszki.

Zjazd zagaił Prezes Związku Izb Remieślniczych, poseł Sadłowski, witając zebranych delegatów, Dyrektora Departamentu Przemysłu Miejscowego dra Zbigniewa Ehrenberga, naczelnika Wydziału Rzemiosł w Ministerstwie Przemysłu, obywatela Zabęskiego, przedstawicieli Centrali Zaopatrzenia Rzemiosła, Spółdzielczego Banku Rzemieślniczego i Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP.

Na porządku dziennym obrad znajdują się między innymi sprawy zaopatrzenia Rzemiosła w surowiec, sprawy założenia spółdzielni rzemieślniczych, sprawy kredytowe i sprawy szkolenia kadr rzemieślniczych.

Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze.

Obrady trwają.

Muzeum Miejskie

Łódzkie Muzeum Miejskie Przyrodnicze rozbudowało ostatnio swój dział Ochrony Przyrody, któremu poświęcono salę parterową. Jedna ściana tej sali została przeznaczona na odtworzenie fragmentu Puszczy Białowieskiej w formie dioramy, do którego tło ilustrujące fragment puszczy wykonali artyści — malarze: K. Mackiewicz i A. Lubniewicz.

Miejskie Muzeum Prehistroyczne powiększyło swe zbiory o dar mgr. Głuchowskiego w postaci kolekcji monet rzymskich i bizantyjskich oraz dar dyr. Bugajskiego, składający się z grotów, dzirytu i kilkudziesięciu wyrobów krzemiennych z okolic Słupska na Pomorzu Zachodnim.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki, na terenie którego są prowadzone intensywnie prace remontowe, pozyskało obraz olejny Stanisława Witkiewicza (ojca) p. t. „Morze".

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Codziennie od soboty o godz. 15-ej zamknięte przedstawienia szkolne „Krakowiaków i Górali". Wszystkie bilety zakupione przez Kuratorium. Passe-partout nieważne.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś teatr nieczynny.
Jutro premiera.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19-ej najpiękniejsza operetka F. Lehara „KRAINA UŚMIECHU" w której wystąpi po powrocie z urlopu ulubieniec miasta Łodzi Michał Ślaski, partnerką jego będzie Makowska-Modrzyńska, w pozostałych rolach ujrzymy doskonałą wodewilistkę S. Piasecką, K. Koszelę, K. Chorzewskiego, A. Sawina, S. Brusikiewicza, H. Łabuńskiego i innych.

Reżyseria: B. Horski, chóry i orkiestra pod dyr. Wł. Szczepańskiego, choreografia w układzie J. Ciesielskiego, oprawa sceniczna J. Galewski i E. Grajewski

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni ul. Piotrkowska 102a, a od godz. 19.30 w kasie teatru.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 świetna sztuka amerykańska Williams'a „SZKLANA MENAŻERIA" w znakomitym wykonaniu: Duszyński, Horecka, Jaroń, Mrozowska.

Reżyseria — Erwin Axer. Dekoracje — Jan Kosiński.

Kasa czynna od 10 do 12-ej i od 15-ej. Tel. 123-02.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś i codziennie komedia Hennequina i Vebera pt. „PANI PREZESOWA" w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota z muzyką Franciszki Leszczyńskiej i Mieczysława Porwita.

Udział biorą: Janina Draczewska, Stefcia Górska, Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska, Henryka Stankiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dziewoński, Marian Dąbrowski, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Józef Matuszewski, Kazimierz Pawłowski, Jerzy Pichelski, Józef Porębski i Stefan Witas.

Pocz. przedst. o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16, tel. 272-70.

TEATR „GONG"

Teatr „Gong" gra dziś i codziennie rewię pt. „Goło, lecz wesoło". Udział biorą: Romuald Gierasiński, Alina Janowska, Ziuta Kryniczanka, Zofia Wilczyńska, Ina Wolska, Jerzy Szwajcer.

TEATR KUKIEŁEK RTPD ul. Nawrot 27

Codziennie z wyjątkiem poniedziałków widowiska zamknięte dla dzieci szkół powszechnych o godz. 9 lub 11. W każdą niedzielę i święto widowisko otwarte o godz. 12 tej. Sztuka pióra L. Krzemienieckiej p.t. „Historia :ała o niebieskich migdałach".

TEATR MŁODZIEŻOWY I DZIECIĘCY „SZAROTKA"
w sali Teatru Nowego ul. Kopernika 16.

Wschodnie widowisko w trzech aktach J. Warneckiego „Drogocenny naszyjnik" (12 godzin przygód).
Codziennie przedstawienie zamknięte dla szkół, w niedzielę i święta o godz. 11,30 przedstawienie otwarte dla publiczności.

KINA

ADRIA (ul. Marsz. Stalina — Główna)
„RYWAL JEGO KRÓLEWSKIEJ MOŚCI"
BAŁTYK (ul. Narutowicza 20)
„LUDZIE I MANEKINY"
BAJKA (ul. Franciszkańska 31)
„OJCOWIE I DZIECI"
GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2)
„PONTCARRAL"
HEL (ul. Legionów 2—4)
„SIEDMIU ŚMIAŁYCH"
MUZA (Ruda Pabianicka)
„ZEZNANIE SZPIEGA"
OŚWIATOWE (ul. Rzgowska 94)
NIECZYNNE
POLONIA (ul. Piotrkowska 87)
„KOBIETA SAMA"
PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74—78)
„ROBERT I BERTRAND"
ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178)
„ZAKAZANE PIOSENKI"
ROMA (ul. Rzgowska 84)
„SYN PUŁKU"
REKORD (ul. Rzgowska 2)
„KAPRYŚNA EKSPEDIENTKA"
STYLOWY, (ul. Kilińskiego 123)
PAWEŁ I GAWEŁ
ŚWIT (Bałucki Rynek 5)
„TRIUMF MŁODOŚCI"
TATRY (ul. Sienkiewicza 40)
„KLATKA SŁOWICZA"
TĘCZA (ul. Piotrkowska 108)
„ROBERT I BERTRAND"
WISŁA (ul. Daszyńskiego 1)
„RYWAL JEGO KRÓLEWSKIEJ MOŚCI"
W[illegible] (ul. Zawadzka 6)
„ROBIN HOOD"
WOLNOŚĆ, (ul. Napiórkowskiego 16)
„ZOJA"
ZACHĘTA (ul. Zgierska 28)
„ROMANS PAJACA"

Kino „Roma", „Hel" pocz. seansów—16,30; 18.30; 20.30 niedz. 14,30. „Gdynia"—15; 17,30; 19,45; niedz. 12,30. „Stylowy" — 15,30; 18; 20.30; niedz. 13 „Włókniarz" — 16; 18; 20; niedz. 14; „Wisła" — 16; 18; 20, niedz. 14; „Tęcza"—3 seanse dziennie—16,30, 18,30, 20.30 niedziela—14,30; „Przedwiośnie"—16; 18; 20; „Adria" — 16.30; 18.30 20.30; niedz: 14,30:

Pozostałe kina rozpoczynają seanse o godzinie 16; 18; 20.

ZAMIAST KWIATÓW

Z okazji imienin dyr. PZPB Nr 5 tow. Cupryna Józefa, pracownicy Obozu Pracy dla Niemców zamiast kwiatów złożyli zł 500.— na budowę Domu CK PPR.

* * *

Z okazji imienin dyr. Józefa Ambroziaka zamiast kwiatów Koło PPR złożyło zł 1000.— na budowę Domu CK PPR w Warszawie.

* * *

Z okazji imienin dyr. naczelnego PZPB Nr 5, tow. Ambroziaka Józefa pracownicy Obozu Pracy dla Niemców zamiast kwiatów złożyli zł 500.— na Zw. byłych Więźniów Politycznych i obozów koncentracyjnych.

* * *

Z okazji imienin dyr. Administr.- Handlowego tow. Cupryna Józefa zamiast kwiatów Koło PPR przy PZPB Nr 5 złożyło zł 1000.— na sieroty po zamordowanych towarzyszach w akcji wyborczej.

Przepisy sanitarno-porządkowe

Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi powiadamia, że obowiązujące na terenie m. Łodzi ogłoszone w Nr. 1 „Dziennika Zarządu Miejskiego" „Przepisy Sanitarno Porządkowe", których egzemplarz musi znajdować się w każdej nieruchomości, właściciele i administratorzy mogą nabywać we właściwych terenowo Dozorach Sanitarnych po cenie zł. 5 za egzemplarz.

Adresy punktów sprzedaży:

teren	I	Kom.	M. O.	w	I	Dozorze	Sanit.	ul.	Łagiewnicka 37
„	II	„	„		II	„	„	„	Nowotki 23
„	III	„	„		III	„	„	„	Piotrkowska 113
„	IV	„	„		IV	„	„	„	Lubelska 7
„	V	„	„		V	„	„	„	Ciasna 10
„	VI	„	„		VI	„	„	„	Piotrkowska 113
„	VII	„	„		VII	„	„	„	Żeromskiego 4
„	VIII	„	„		VIII	„	„	„	Srebrzyńska 75
„	IX	„	„		IX	„	„	„	Limanowskiego 117
„	X	„	„		X	„	„	„	Sędziowska 14
„	XI	„	„		XI	„	„	„	Łagiewnicka 37
„	XII	„	„		XII	„	„	„	Rzgowska 146
„	XIII-XIV	„	„		XIV	„	„	„	Rudzka 7
„	XV	„	„		XV	„			

Co usłyszymy przez radio

Program na wtorek 25 marca 1947 roku.

6.30 Sygnał czasu, „Kiedy ranne..." i kalend. histor.; 6.05 Dziennik; 6,20 Gimnastyka 6,30 Muzyka; 6,57 Sygnał czasu, aud. na „Dzień dobry"; 7,05 Muzyka; 7.15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy; 7,35 (z Łodzi) Program na dziś; 7,40 Koncert poranny; 8.30 Informacje ogólnopolskie; 8.40 Skrzynka PCK; 8.50 Audycja szkolna; 9.35 Przerwa; 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych; 12,35 Utwory wiolonczelowe w wyk. Z. Adamskiej; 12,55 „10 minut poezji"; 13,05 Muzyka obiadowa. Wyk.: Orkiestra PR pod dyr. A. Rezlera z udz. J. Abrysiewicza — skrzypce i R. Przybyły — puzon; 14.00 (z Łodzi) „Przechadzki po mieście" — w opr. M. Zagajnego; 14.10 (z Łodzi) Fel. sportowy w oprac. red. L. Szumlewskiego; 14,15 (z Łodzi) Angielskie pieśni (z płyt); 14,30 (z Łodzi) Fel. Fr. Olczaka pt. „Poeta — patriota i słowianofil"; 14,40 (z Łodzi) Kronika i komunikaty; 14,45 (z Łodzi) Koncert reklamowy; 15.00 Aud. słowno-muzyczna dla dzieci; 15.20 „Pieśń o ziemi" — aud. ludowa słowno-muzyczna w opr. Fr. Bieńka, muzyka T. Wilczaka; 15.40 Pieśni Indian amerykańskich w wyk. O. Łady; 16.00 Dziennik; 16.30 Muzyka kameralna w wyk. Kwartetu Smyczkowego PR w Katowicach 16.55 Audycja dla młodzieży; 17,05 „U naszych przyjaciół"; 17,25 Audycja rozrywkowa. Wyk.: Zespół instrumentalny J. Cajmera i L. Wysocka — piosenki; 17,55 Z życia kulturalnego; 18.00 Audycja wojskowa; 18.07 Muzyka 18,30 „Nauka przy głośniku" 19.00 Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry Symfonicznej PR pod dyr. Kałki—Rowickiego; 19,57 Sygnał czasu; 20.00 Dziennik; 20,25 Koncert Sekstetu PR z udziałem M. Szepskiego — śpiew; 21.00 Słuchowisko pt. „Co raz stało się w Sydonie" wg. opowiad. H. Sienkiewicza, w opr. K. Górczyńskiej; 21,25 Utwory kompozytorów francuskich w wyk. O Martusiewicz — fortepian; 21,45 Radiowy Uniwersytet Ludowy; 22.00 Kwadrans prozy — „Popioły" S. Żeromskiego; 22,15 Program na jutro; 22.25 (z Łodzi) Koncert życzeń (część I-sza); 23,10 Ostatnie wiad. dziennika radiowego; 23,30 (z Łodzi) Program na dzień jutrzejszy; 23.33 (z Łodzi) Koncert życzeń (część II-ga); 23,58 (z Łodzi) Zakończenie audycji i Hymn.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. KOWALSKI MIECZYSŁAW spec chorób wenerycznych i skórnych. Al. 1 Maja 3. Przyjmuje od 8—10 i 4—7. Tel. 212-88.

Dr. MARIA WILKOWA, choroby oczu, przyjmuje od 4-tej do 6-tej — Świętokrzyska 6, tel. 179-80.

Dr. RATAJ-ŻURAKOWSKA, specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska 33 godz. 12—1 i 3—5.30.

Dr. med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska Nr. 106. — Przyjmuje od 7—10 i od 3—7.

Dr. med. LUTOWIECKI Jerzy, choroby skórno-weneryczne, Legionów 9, tel. 156-10, przyjmuje 3—6.

Kupno - sprzedaż

KUPUJEMY srebro (złom monety) w każdej ilości. Płacimy najwyższe ceny. Laboratorium chemiczne Pl. Wolności 2 m. 2.

MEBLE wszelkiego rodzaju kupuje i sprzedaje stolarnia Krasickiego 3 (przy Rzgowskiej), przystanek Piaseczna.

TKALNIA MECH. J. i L. Rogozińscy Łódź, ul. Kilińskiego 128 zakupuje wełnę surową lub wymienia na materiały wełniane po cenach fabrycznych. Tel. 208-31 i 212-55.

Lokale

POKOJU umeblowanego lub bez mebli w centrum z niekrępującym wejściem przy mieszkaniu z komfortem poszukuje inżynier. Wiadomość telef. 108-25 do 15-ej.

Różne

PRACOWNIA FUTER, Marian Sabat PIOTRKOWSKA 92, m: 67, tel: 216-54

TŁUMACZ przysięgły angielskiego, rosyjskiego, francuskiego, niemieckiego — Narutowicza 74, tel. 276-18.

NAPRAWA radioodbiorników wszelkich typów, montaż nowych, dorabianie fal krótkich. Pod kierownictwem zagranicznych sił fachowych. Sprawdzanie lamp. Szybko — tanio — fachowo. Kupujemy stale wszelki sprzęt radiowy. „Precisious—Radio", Sienkiewicza 2.

SZYBKO! Tanio! Solidnie! Naprawa wiecznych piór. Piotrkowska 21, II podwórze, I p.

WSZELKIEGO rodzaju uszkodzoną garderobę, kilimy, obrusy itp. ceruje bez śladu. Artystyczna Cerownia. Stefania Pawlikowska, ul. Piotrkowska 7, front, II p. m. 9.

KRAWCOWA okryciarka przyjmuje wszelkie roboty, ul. Polska 6, Adamek.

Zaofiarowanie pracy

PAŃSTWOWE Zakłady Przemysłu Bawełnianego 9 w Łodzi przyjmują prządki, tkaczy, oraz kucharza. Zgłaszać się do wydziału personalnego w godzinach od 10 do 13 ul. Łąkowa 23 (róg Kopernika).

PAŃSTWOWA Fabryka Mebli Metalowych poszukuje. 3 spawaczy, 3 szlifierzy i stolarza — cieślę. Zgłaszać się w biurze fabryki przy ul. Targowej 9 a.

WYKWALIFIKOWANYCH pracowników do Wydziałłu Zaopatrzenia oraz kierownika Wydziału Finansowego poszukuje Łódzkie Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Rolniczych, Piotrkowska 82.

WOLNE POSADY w Spółdzielni Zarobkowej Inwalidów Wojennych. Spółdzielnia Zarobkowa Inwalidów Wojennych w Łodzi, poszukuje pracowników umysłowych i fizycznych, zarówno biurowych, jak i sklepowych (szczególnie w branży włókienniczej oraz piekarzy i tkaczy. Pierwszeństwo do objęcia posad przysługuje: inwalidom, wdowom i sierotom wojennym.. Oferty wraz z życiorysem, należy składać w Sekretariacie Spółdzielni Zarobkowej Inwalidów Wojennych w Łodzi, ul. Piotrkowska 51 (III piętro).

ZJEDNOCZENIE Przemysłu Obrabiarkowego Grupa Prec.-Optyczna w Łodzi, ul. Wigury 21 — poszukuje wykwalifikowanego, zdolnego organizatora na stanowisko kierownicze w Wydziale Zaopatrzenia. Warunki do omówienia.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO kartę rejestracyjną z RKU na nazwisko Małachowski Zygmunt, Zgierz, Szosa Warszawska 14 m. 8

ZGUBIONO kartę rejestracyjną z RKU Łódź-powiat na nazwisko Stachecki Jan, Tomaszów Mazow. Szeroka 48.

ZGUBIONO legit PPR na nazwisko Piotrowska Jadwiga, Pogonowskiego 28 m. 10

ZGUBIONO palcówkę i książeczkę wojskową przedwojenną na nazwisko Pietrus Stefan, ul. Bruska 2 m. 3

ZGUBIONO kartę rejestracyjną z RKU-Łódź miasto na nazwisko Kolanowski Zygmunt, Niska 8 m. 35.

ZGUBIONO legit. PPR na nazwisko Łapiński Ludwik, Zgierz, 1-go Maja 27

ZGUBIONO kartę rejestracyjną z RKU-Brzeziny i legit. fabryczną na nazwisko Kucharski Kazimierz, Głowno, Mościckiego 56.

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną wojskową i dowód osobisty na nazwisko Duczek Jan, Szczecin, wieś Jasienice Nowe, gmina Jasienice Stare.

KURS PRZECIWMALARYCZNY DLA LEKARZY

Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje niniejszym do wiadomości, iż na skutek dużego nasilenia zachorowań na malarię, Państwowy Zakład Higieny organizuje bezpłatny uzupełniający kurs przeciwmalaryczny dla lekarzy, który odbędzie się w dniach 31 bm. oraz 1 kwietnia rb.

Zapisy kandydatów, chcących korzystać z organizowanego kursu, przyjmowane są w biurze Wydziału Zdrowia Publicznego — Oddział Sanitarny przy ul. Piotrkowskiej 113, I piętro, pokój 116 — codziennie do dnia 26 marca rb. włącznie w godzinach od 8-ej do 15-tej.

WYSTAWA PRAC PROF. S. ANDRZEJEWSKIEGO W ZDUŃSKIEJ WOLI

W związku z ogólnokrajowym Tyogdniem Więźnia Politycznego Zarząd Koła Zduńska Wola przy współudziale znanego artysty malarza prof. Szczepana Andrzejewskiego b. więźnia Oświęcimia i Dachau, urządza w dniach od 23 — 30 bm. wystawę obrazów w/w mistrza w lokalu związkowej cukierni „Europa" w Zduńskiej Woli.

Wartościowe te prace powinien obejrzeć każdy, gdyż zawierają w tematyce swej to wszystko co nas najwięcej interesuje, więc sercu krajobrazy z Sieradzkiego, typy chłopów i dziewcząt z nad Warty.

Uśmiechnij się!

SZABERKIEWICZ w WENECJI



— I pomyśleć, że tam w kraju robią tyle hałasu o zalane wodą miasta. Niechby przyjechali do Wenecji!

Z życia partii

KONFERENCJA DZIELNICY GÓRNEJ — LEWEJ

Dziś o godzinie 14 odbędzie się konferencja Górnej Lewej w celu wyboru nowego kierownictwa, oraz delegatów na konferencję miejską.

UWAGA DELEGACI NA KONFERENCJĘ DZIELNICOWĄ PRAWEJ ŚRÓDMIEJSKIEJ

Dziś o godzinie 17 w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się odprawa delegatów na konferencję dzielnicową.

Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE KOBIET

Dziś o godzinie 18 w lokalu PPR przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się ogólne zebranie Kobiet dzielnicy Śródmiejskiej Prawej — członkiń PPR i sympatyczek.

* * *

W środę dnia 26 marca rb. o godzinie 17 w lokalu dzielnicy PPR Widzew przy ul. Armii Czerwonej odbędzie się ogólne zebranie Kobiet całej dzielnicy — członkiń PPR i sympatyczek.

ZEBRANIE EGZEKUTYWY KOŁA PARTYJNEGO PZPB Nr 2

Dziś o godzinie 16 odbędzie się, posiedzenie egzekutywy koła partyjnego PZPB Nr 2.

ZEBRANIA KÓŁ

W DNIU DZISIEJSZYM ODBĘDĄ SIĘ ZEBRANIA KÓŁ W NASTĘPUJĄCYCH DZIELNICACH

RUDA PABIANICKA

O godzinie 13 zebranie koła firmy „Horak" pierwszej zmiany tkalni oraz koła III oddziału.

O godzinie 16 zebranie drugiego koła III oddziału.

O godzinie 13 zebranie koła firmy „Miller" pierwszej zmiany.

O godzinie 8 rano zebranie koła MO 15 Kom.

GÓRNA PRAWA:

O godzinie 15 zebranie koła firmy „Waryński" oraz koła firmy „Allart".

O godzinie 17 zebranie koła „Młyn Korona"

O godzinie 14 zebranie koła „PZPB Nr 3".

WIDZEW

O godzinie 16,30 zebranie koła PMS.

O godzinie 16 zebranie koła firmy „Jarisch".

PRAWA ŚRÓDMIEJSKA

O godzinie 16 zebranie koła firmy „Grabski" oraz kół „Zch-Schliet" i Papier Kolorowy.

O godzinie 15 zebranie koła fabryki Nr 12 oraz koła „Konserw Eksport"

O godzinie 15,30 zebranie koła firmy „Kriger"

O godzinie 18 w lokalu dzielnicy przy ul. Gdańskiej 75 zebranie koła terenowego Nr 2.

LEWA ŚRÓDMIEJSKA

O godzinie 16.30 zebranie koła firmy „Ferum".

O godzinie 16 zebranie koła „Równość" oraz koła firmy „Reit".

STAROMIEJSKA

O godzinie 15,30 zebranie koła „Miller i Bank".

BAŁUTY

O godzinie 16 zebranie koła Sortowni Szmat oraz koła firmy „Mewa".



PRAWNICY I EKONOMIŚCI

W środę dnia 26 marca o godz. 20 odbędzie się w lokalu AZWM ŻYCIE Piotrkowska 48 m. 16 zebranie sekcji prawno — ekonomicznej. Na porządku dziennym referat „O źródłach faszyzmu".

Obecność członków obowiązkowa. Zapraszamy sympatyków.

ZEBRANIE KOŁA MIĘDZYSZKOLNEGO

Jutro w środę dnia 26.III o golzinie 19-ej odbędzie się w lokalu Zarządu Miejskiego ZWM pl. Zwycięstwa 13 zebranie Koła Międzyszkonego.

Obecność członków koła obowiązkowa. Sympatycy mile widziani!

Dyżury aptek

Danielecki, Piotrkowska 127
Zajączkiewicz, Zielony Rynek 37
Gorczycki, Przejazd 59
Karlin, Pilsudskiego 59
Antoniewicz, Szosa Pabianicka 56
Steckel, Limanowskiego 37

Ze sportu

Dzisiaj wieczorem przybywają Szwedzi

Przeciwnik Kolczyńskiego już w sobotę wylądował w Warszawie

Wczorajsza prasa warszawska doniosła o miłej niespodziance. Zupełnie niespodziewanie wylądowali w sobotę na Okęciu pierwsi goście szwedzcy przybywając na międzypaństwowe spotkanie bokserskie z Polską. Ze Sztokholmu przylecieli sprawozdawca szwedzkiego dziennika „Aftonbladet", red. Grinman w towarzystwie czwartkowego przeciwnika Kolczyńskiego, Karlssona. Reszta reprezentacji przybywa do Warszawy dzisiaj i prawdopodobnie jeszcze dzisiaj Szwedzi staną już w naszym „Grand-Hotelu".

DZISIAJ SZWEDZI STANĄ W GRAND-HOTELU

O godzinie 7-mej rano specjalnym autobusem PKS-u wyjechali dzisiaj po miłych gości przedstawiciele ŁOZB. Powrotu ich należy się spodziewać około godziny 19-ej.

W środę goście będą odpoczywać, a wieczorem obecni będą na przedstawieniu „Krakowiacy i Górale" w Teatrze Wojska Polskiego.

FILM I RADIO KOŃCZĄ JUŻ SWE PRACE

Przygotowania do czwartkowego meczu dobiegają już końca. Obecnie w hali Wimy pracują tylko Film i Radio przy zakładaniu swych instalacji.

BILETY JUŻ WYSPRZEDANE

Bilety na mecz są już wszystkie wysprzedane. Część biletów ŁOZB dał do rozsprzedaży Związkom Zawodowym i klubom sportowym. Nie ulega jednak wątpliwości, że w dniu meczu będzie kwitł „pasek" na karty wstępu, z których z pewnością pewna część znajdzie się fałszywych. Odradzamy więc kupna biletów od przekupniów, którzy niewątpliwie będą za nie żądali bajońskich sum, gdyż mogą łatwo narazić swych odbiorców nie tylko na stratę paruset złotych, ale również na nieprzyjemności, gdyż wszyscy posiadacze fałszywych biletów będą bezwzględnie zatrzymywani na miejscu.

STRZEŻCIE SIĘ PRZEKUPNIÓW

Na zakończenie prośba organizatorów. Każdy z widzów przy wejściu do hali *musi* posiadać w ręku swój bilet dla kontroli. Jedna osoba nie może okazać przy kontroli kilku biletów nawet w wypadku, jeżeli na mecz idzie w większym towarzystwie. Bilet trzeba trzymać w *ręku*, a nie gdzieś w portfelu, czy kieszeni, gdyż w ten sposób utrudnia się i tak ciężką pracę porządkowych i opóźnia wejście innym.

Pisarski ranny w wypadku samochodowym

Doskonały pięściarz łódzki Józef Pisarski, który od dłuższego czasu zajmuje się pracą szkoleniową wśród naszej młodzieży, uległ w niedzielę wypadkowi samochodowemu.

W czasie przejazdu do Koszęcina z Częstochowy z ekipą łódzkich turowców, którzy startowali w turnieju ogólnopolskim w Częstochowie, samochód wiozący łodzian zawadził o zwisającą gałąź. Pisarski doznał dość głębokiego rozcięcia skóry na głowie, a kilku innych zawodników, lżejszych kontuzji.

Polsko-angielsui konflikt tenisowy

Zawikłana sprawa

Polska czy Anglia miejscem spotkania o puchar Davisa?



Sprawa miejsca meczu tenisowego Polska — Anglia o puchar Davisa jest nadal nierozstrzygnięta. Opierając się na losowaniu, które odbyło się w obecności Prezydenta Trumana w Białym Domu, ponieważ Polska została wylosowana pierwsza, jej przysługiwałby wybór miejsca spotkania. Opierając się na tym PZLT wyznaczył już Kraków na ten mecz. Tymczasem, jak pisze w swym ostatnim liście do „Przeglądu Sportowego" Ignacy Tłoczyński, Polska została do losowania dopiero w drugiej turze rozgrywek jako partner Anglii wobec czego prawo wyboru miejsca zachowuje automatycznie Anglia.

Anglicy również już wyznaczyli miejsce spotkania **Scarborough** i są małe nadzieje na to, aby zgodzili się na przyjazd do Polski.

Jeżeli Anglicy nie zrezygnują ze swego przywileju na naszą korzyść i nie zgodzą się na rozegranie meczu w Polsce, szanse nasze na zwycięstwo są prawie żadne. Propagandowo impreza też chybi celu, to też właściwie należało by się poważnie zastanowić, czy wyjazd naszych tenisistów do Anglii w ogóle miałby jakiś cel.

Z życia DKS-u

Motocykliści mają nowy Zarząd

Sekcja motocyklowa DKS-u odbyła swe walne doroczne zebranie.

Sprawozdania, jakie składali poszczególni członkowie zarządu sekcji, dają obraz ruchliwej i wytężonej pracy nie tylko zawodników, ale wszystkich członków zarządu i członków sekcji.

Na bieżący sezon sekcja motorowa DKS-u ma wiele ciekawych projektów i przypuszczać należy, że uda jej się je zrealizować.

Po udzieleniu absolutorium ustępującym władzom wybrano nowy zarząd sekcji w składzie następującym:

Prezes — ob. Grabowski
Wiceprezes — ob. Kuligowski
Kap. sport. — ob. Wachowicz
Kap. Tur. — ob. Rzewski
Sekretarz — ob. Dobrowolski
Skarbnik — ob. Michlaud
Gospodarz — ob. Trzciński.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: Kuzański, Chmiel, Osmólski, Winter.

Zebraniu przewodniczył ob. Karpiński Mieczysław, wiceprezes PZ Kol.

Zamiast kart żywnościowych – stołówki

W grupie osób, pozbawionych z dniem 1-go kwietnia br. kart żywnościowych I kat., znalazła się i młodzież uniwersytecka.

To postanowienie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów pozbawiło kart żywnościowych około 5000 studentów łódzkich.

W ub. tygodniu udała się do Warszawy delegacja Zarządu Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Łódzkiego, celem uzyskania w Ministerstwie Oświaty rekompensaty za cofnięte karty aprowizacyjne I-ej kategorii, które dla znacznej większości młodzieży studiującej były jedną z najpoważniejszych podstaw jej egzystencji.

W wyniku konferencji w Ministerstwie Oświaty pod przewodnictwem wicemin. ob. Krassowskiej, poświęconej polepszeniu bytu młodzieży studiującej na uczelniach wyższych, postanowiono, że studentom umożliwione zostanie prawo korzystania **z całodziennego wyżywienia** w stołówkach akademickich, przy czym młodzież najbardziej niezamożna otrzyma posiłki bezpłatnie.

Na akcję tę uzyskało Ministerstwo Oświaty 42 miliony złotych miesięcznie. Z sumy tej na rozbudowę i zaopatrzenie stołówek akademickich w Łodzi przypadnie 3 miliony złotych. Suma ta jednak nie pokryje bez reszty wydatków związanych z wyżywieniem 3.500 akademików łódzkich. Deficyt miesięczny wynosić będzie około 1 miliona miesięcznie.

Ponieważ Bratnia Pomoc w Łodzi dysponuje niewielkimi tylko funduszami, w sumie około 20 tysięcy złotych miesięcznych składek, młodzież akademicka zwraca się z apelem do społeczeństwa łódzkiego, a w pierwszym rzędzie do Towarzystwa Przyjaciół Szkół Wyższych o okazanie jej pomocy materialnej.

Koszykarze łódzcy
na 3 miejscu w Krakowie



W Krakowie bawili koszykarze łódzcy, którzy wzięli udział w turnieju 4-ch miast. Łodzianie w ogólnej punktacji za jęli trzecie miejsce za Krakowem i Warszawą, wyprzedzając Gdańsk.

Do najciekawszych spotkań turnieju należały spotkania pomiędzy Łodzią, Krakowem i Warszawą. Stały one na wysokim poziomie i cechowała je niezwykle zacięta walka.

Kraków zwyciężył Łódź różnicą 1-go punktu 44:43, Warszawa różnicą 15 punktów, a Gdańsk przegrał z Łodzią różnicą 10 punktów.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14 Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31.
Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy". Prenumerata zł. 45.— miesięcznie. D 011762